Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 171 Kraków, środa 30 lipca 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Naczelny redaktor: **Konstanty Srokowski**

Redakcja: **ulica Dunajewskiego Nr. 4** Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670	Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 3 Zł. 40 gr., z odnoszeniem 3 Zł. 60 gr z przesyłką pocztową 4 Zł. 20 gr. Zagranicą miesięcznie 7 Zł. Cena numeru **15 groszy**	Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe zł. 0·10. — Nadesłane zł. 0·30. Po kronice zł. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami zł. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.	Administracja: **ulica Dunajewskiego Nr. 5** Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Treść numeru:

Minister Skrzyński

Kraków, 29 lipca.

Po szybkiem i nie wykazującem żadnego widocznego systemu przebraniu wszystkich prawie naszych „ministeriabiles“, premjer Grabski zdecydował się ostatecznie przedłożyć prezydentowi Rzeczypospolitej nominację dra Skrzyńskiego na ministra spraw zagranicznych do podpisu.

Interregnum w pałacu Brühlowskim skończyło się wreszcie po długiem utajonem i stosunkowo krótkiem-jawnem swem trwaniu. Na jak długo, nie wiadomo. Nominacji dra Skrzyńskiego towarzyszyły silne opory, tem upartsze, że wynikające nie ze względów rzeczowych, lecz z bezzasadnych uprzedzeń lub rachub partyjno osobistych.

Dr. Skrzyński jak na męża stanu, pragnącego działać w Polsce, ma dwa wielkie błędy, które już się na nim mściły, mszczą się jeszcze i niewątpliwie będą się mściły w przyszłości. Pierwszy błąd to przynależność do grupy utytułowanej i bogatej bez równoczesnej dość jasnej przynależności do obowiązującego w tej grupie sposobu myślenia czy niemyślenia. Drugi zaś błąd jeszcze cięższy od pierwszego, to ryzykowne przyzwyczajenie dra Skrzyńskiego do miewania niejakich sukcesów w zakresie poruczanego mu kolejno działania. Posłano go do Bukaresztu i zrobił sojusz z Rumunją. Powierzono mu w gabinecie Sikorskiego ministerstwo spraw zagranicznych i osiągnął uznanie naszych granic wschodnich. Mianowano go delegatem polskim do Ligi narodów i zaraz osiągnął to, że przerwana została długa passa różnych upokorzeń, których na tem właśnie forum Polska doznawała.

Można realną wartość wszystkich tych sukcesów oceniać bardzo rozmaicie. Ale jeżeli zgodzimy się nawet z góry na ocenę ich możliwie najniższą, to i tak nie zmieni to faktu, że sukcesy były sukcesami, że, co więcej, były one jedyne, jakie w czasie sześcioletniego istnienia naszego ministerstwa spraw zagranicznych osiągano wogóle w zakresie tego resortu. I ta właśnie jedyność tych sukcesów stanowi okoliczność — szczególniej obciążającą w procesach, które drowi Skrzyńskiemu zazdrość osobista i partyjna o każdy taki sukces wytaczać nie zaniedbują. Ponieważ zaś dr Skrzyński okazał się upartym recydywistą w tym grzechu, przeto nic dziwnego, że obecnej jego nominacji towarzyszy tak intenzywny i tak nieprzyjazny hałas.

O ile z głosów dotyczącej prasy można wnosić, prawica nie wyrzekła się bynajmniej kombinacji: Thugutt — Stanisław Grabski. Poseł Thugutt w ostatnim swoim liście do pos. Poniatowskiego uniknął także stanowczego oświadczenia, że tej kombinacji już więcej nie akceptuje. Czyli, że na jesień mniej lub więcej późną otwarte są różne prospekty, wobec których trudno mówić o sile i trwałości stanowiska dra Skrzyńskiego. Jedno jest pewne, mianowicie, że siła tego stanowiska będzie się zmniejszała w miarę objawiania się skłonności dra Skrzyńskiego do... nowego sukcesu.

Mimo to interes państwowy Polski wymaga nieodzownie, aby nowy minister bez względu na niebezpieczeństwo szybkiej utraty uzyskanego świeżo stanowiska dążył jednak do nowego sukcesu politycznego, z tą energją, konsekwencją i jasnością celu, które go dotychczas w robocie politycznej cechowały.

Będzie zależało od wyniku obecnej konferencji w Londynie, czy porządek dzienny wrześniowego zebrania Ligi narodów będzie obciążony tyloma i tak podstawowymi problemami, jak to niedawno jeszcze uchodziło za pewne. Nie wiadomo więc jeszcze, czy nowo mianowanemu ministrowi i delegatowi do Ligi w jednej osobie wypadnie w Genewie toczyć wielką i o przyszłości Polski rozstrzygającą kampanję, czy też tylko uczestniczyć w jednym jakimś akcie przygotowawczym do tej kampanji. Jakkolwiek jednak będzie nowy minister spraw zagranicznych będzie miał na tem polu bardzo wiele do zrobienia.

Poza tem sto spraw innych. Aby daleko nie sięgać, wypadnie rozstrzygnąć, czy w stosunku do Federacji rosyjskiej Polska ma wrócić do swego pryncypialnego impasu czy też ma ponowić, oby szczęśliwiej, próbę aktywizacji tej polityki, podjętą już przez ministra Darowskiego. Po przeciwnej stronie otworem stoi kwestja Pragi. I to nie tylko kwestja personalna, lecz przedewszystkiem konstrukcyjnie polityczna. I w tym kierunku wypadnie szybko rozstrzygnąć, co to ma być: czy realna i trzeźwa polityka czy dalszy ciąg niedorzecznych grymasów. Takich dylematów można bez trudu wyliczyć pół tuzina. Każdy z nich stanie przed nowym ministrem z żądaniem rozstrzygnięcia. Oczywiście on ich wszystkich rozwiązać bez reszty nie zdoła. Lecz jeżeli przynajmniej podda je ścisłej i metodycznej lustracji, to będzie to już wysiłek równie wielki jak chwalebny, a dotąd w M. S. Z. wcale nie podejmowany.

Idem.

TELEGRAMY

Warunki wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów

NIESŁYCHANE PRETENSJE NIEMIECKIE. — MACDONALD ZRAŻONY DO NIEMIEC.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegr.“ donosi, że Macdonald czuje się zrażonym pewnymi nietaktami politycznymi ze strony Niemiec. Macdonald kilkakrotnie zachęcał Niemcy do wstąpienia do Ligi narodów, ponieważ jednak odnośny wniosek ze strony Niemiec nie nadszedł, Liga narodów wysłała swego generalnego sekretarza Drummonda do Berlina, aby skłonił Niemcy do zgłoszenia swego przystąpienia do Ligi. Niemiecki urząd spraw zagranicznych oświadczył Drummondowi, że Niemcy nie potrzebują Ligi, jednakże wobec życzenia Anglji gotowe są przystąpić do niej, ale pod następującymi warunkami: Niemcy otrzymają stałe miejsce w radzie Ligi. Będzie przeprowadzona rewizja postanowień traktatowych co do korytarza polskiego. Niemcy otrzymają pewnego rodzaju mandat w byłych swoich kolonjach, przez przyznanie pewnych praw na rzecz towarzystw niemieckich. To ostatnie żądanie, jak pisze dziennik, ujawniło Macdonaldowi, że Niemcy stawiają zbyt wygórowane żądania.

15 października ma nastąpić ewakuacja Ruhry

Londyn (tel. wł.). Jak podają dzienniki, daty dotyczące gospodarczego opróżnienia zagłębia Ruhry mają być następujące:

Około dnia 15 sierpnia ma nastąpić przywrócenie ustawodawstwa niemieckiego i objęcie urzędowania przez generalnego agenta.

W pierwszej połowie września ma nastąpić zniesienie granicy celnej między terenem okupowanym a nieokupowanym.

Do dnia 9 października ma być wypełnionych pięć punktów żądanych przez komisję reparacyjną.

Dnia 15 października ma nastąpić gospodarcze opróżnienie zagłębia.

Apetyty rosyjskie na Galicję Wschodnią

Berlin. (AW.) „Berliner Börsen Ztg." omawiając obrady Małej Ententy podnosi trudną sytuację Benesza, który nie mógł poradzić, by uczestnicy konferencji nie wynieśli wrażenia, że Mała Ententa jest zbędna. Problemat Besarabji oddalił Jugosławję i Czechosłowację od Rumunji. Dziennik pisze, że Rosja zgłosiła swoje pretensje do Besarabji i łączy się z tem, że prędzej czy później odbierze Besarabję, jak również Zachodnią Ukrainę, która obecnie znajduje się przy Polsce.

Komisja reparacyjna jedzie do Londynu

Paryż. (PAT.). Dzienniki donoszą, że sekretarjat komisji reparacyjnej zawiadomił wczoraj późnym wieczorem, iż komisja powoła swych członków do Londynu. Przewodniczący Cartoux zwołał na wtorek członków komisji. Sądzą, że komisja wyjedzie we środę do Londynu.

PLENARNE POSIEDZENIE KONFERENCJI.

Londyn. (PAT.) Plenarne posiedzenie konferencji rozpoczęło się wczoraj popołudniu o godz. 17 i trwało 2 godz. Konferencja przyjęła sprawozdanie komisji zajmującej się sprawą zniesienia zastawów. Sprawozdanie to pomija kwestję zarządu kolei, która ma być omawiana we środę. Komisja dla przekazywania funduszów niemieckich dojdzie do porozumienia prawdopodobnie wieczorem. Komisja dla spraw uchybień i sankcji stara się w dalszym ciągu znaleźć formułę, nadającą się do przyjęcia przez wszystkich. Komisja ta zbiera się we środę rano. W międzyczasie delegacja francuska przedstawi nowe konkretne propozycje, wobec tego, że rzeczoznawcy angielscy zajmują opozycyjne stanowisko wobec propozycji, wysuniętej przez Logana. Konferencja doszła do przekonania, że jest rzeczą wskazaną dla szybkiego zastosowania planu Davesa pozwolić delegatom niemieckim na porozumienie się już obecnie z komisją odszkodowań, w sprawach należących do jej kompetencji. W związku z tem rządy państw sojuszniczych zwróciły się do swoich delegatów w komisji odszkodowań, aby zaproponowali jej udanie się do Londynu dla odbycia tam narad. Potwierdza się wiadomość, że 5-ciu przewodniczących różnych delegacyj ustali termin, w którym Niemcy zostaną wezwane do Londynu, natychmiast, skoro tylko dojdzie do porozumienia w tej sprawie. Termin najbliższego posiedzenia plenarnego konferencji nie został ustalony.

WYJAZD DELAGACJI NIEMIECKIEJ.

Berlin. (Tel. wł.) Jak donoszą dzienniki rząd niemiecki ukończył przygotowania do wysłania delgatów do Londynu. Delegacja niemiecka składać się będzie prawdopodobnie z 15 członków do czego dochodzi grono współpracowników i służba. Wyjazd do Londynu nastąpi prawdopodobnie we środę przed południem.

Nowy poseł czechosłowacki w Warszawie

Warszawa. (PAT). Przybył tu nowomianowany poseł republiki czesko-słowackiej z małżonką. Na dworcu powitali nowego posła z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych byli charge d'affaires w Pradze dr Bader, w zastępstwie dyrektora protokołu p. Lubomirski, naczelnik wydziału środkowo-europejskiego, oraz sekretarz legacyjny dr Grzymała Grabowiecki. Personal poselstwa republiki czesko-słowackiej wraz z dotychczasowym charge d'affaires p. Millerem, oraz attache wojskowym generałem Holly zjawił się na stacji w komplecie. Był również obecny radca legacyjny poselstwa jugosłowiańskiego dr Bondy.

Poseł Thugutt w Berlinie

Berlin. (AW.). W Berlinie bawi od kilku dni poseł Thugutt. W czasie swego krótkiego pobytu zetknie się prawdopodobnie z kilkoma parlamentarzystami niemieckimi.

Pertraktacje włosko-sowieckie

Rzym, (tel. wł.). W najbliższych dniach ma odbyć się konferencja między Mussolinim, ambasadorem włoskim w Moskwie Conte Manzonim i ambasadorem sowieckim w Rzymie. W wykonaniu zawartej już konwencji handlowej włosko-sowieckiej omawiana ma być przedewszystkiem sprawa zaopatrzenia kolei włoskich węglem rosyjskim. W kołach politycznych pertraktacjom tym przypisują wielkie znaczenie.

Stosunki amerykańsko-rumuńskie

Waszyngton. (PAT.) Departament stanu zaprzecza informacjom europejskim o rzekomem grożącem zerwaniu stosunków między Ameryką a Rumunją. Według odnośnego komunikatu poseł amerykański wrócił do Waszyngtonu tylko celem złżenia rządowi sprawozdania o nowej rumuńskiej ustawie górniczej.

Z Senatu

Na wczorajszem posiedzeniu senatu przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty. W dyskusji przemawiali senatorowie: dr Braudy (koło żyd.), Kaniowski (Piast) i Thullie (chadek). Minister Miklaszewski wspomniał, iż klub niemiecki wniósł 101 interpelacji w sprawie niemieckiego szkolnctwa, a w tej liczbie 18 rzeczowych. Po min. Miklaszewskim przemawiali jeszcze: sen. Woźnicki (Wyzwolenie), dr Julian Nowak (Piast), Stanisław Nowak, Bohdanowicz (Biał.) i ks. Bolt.

W dyskusji nad budżetem min. kolei zabierali głos: sen. Krzyżanowski, Szereszowski (koło żyd.) Popowski (ZLN), oraz Siedlecki, który zwrócił uwagę na konieczność eksploatacji kolei podmiejskich.

Min. kolei Tyszka oświadcza, iż plan organizacji min. kolei jest już gotowy i czeka na uchwalenie, a co do typu organizacji pracy na kolejach, to oświadcza, iż system niemiecki nie jest najlepszy, ponieważ koleje niemieckie pracują z deficytem. Min. przechodzi do omówienia sprawy taryf, oraz do sprawy oszczędności materjałów technicznych i opału. Zasada samowystarczalności jest zapewniona, a nawet liczymy na pewien zysk.

Co do budowy nowych linii kolejowych, to grupa kapitalistów angielskich, budująca kolej od zagłębia na wschód, wyasygnowała już sumy na studja wstępne, które zostaną przeprowadzone pod kierunkiem ministerstwa, tak, że do budowy przystąpi się z wiosną. Ponadto francuscy kapitaliści będą mogli również w tym samym czasie przystąpić do budowy kilku linij z zagłębia.

Następnie senat przystąpił do preliminarza budżetowego min. pracy i opieki społecznej.

Z głosów prasy o min. Skrzyńskim

W związku z nominacją Skrzyńskiego „Robotnik" pisze:

Skrzyński nie jest socjalistą i nie zostaje w żadnym związku organicznym z PPS. Należy on wszakże do tych nielicznych dyplomatów naszych, którzy zrozumieli sens nowych czasów, którzy mają inicjatywę i energję, umieją pracować i umieją ryzykować. — Dlatego uważa tę nominację za tryumf myśli państwowej. — „Kurjer Poranny" pisze, że podkreślanie przez prawicę okoliczności, iż Skrzyński został wysunięty dzięki poparciu stronnictw lewicowych, nie kompromituje Skrzyńskiego za granicą, przeciwnie, wytwarza mu tam ten stopień kredytu powagi i znaczenia, którego mieć nie mógł jego poprzednik. — „Echo Warszawskie" domaga się całkowitej zmiany metod pracy i treści polityk zagranicznej występując bardzo ostro w szczególności przeciwko propagandzie bura propagandy w ministerstwie spraw zagranicznych.

Z Karlsbadu

I.

W lipcu.

Można Czechów nie lubić.

Nie uzasadniamy tego zdania.

W Karlsbadzie nie wolno bowiem ani wytężać umysłu, ani myśleć poważnie — tak nakazują przepisy lekarskie. Stanowi to właśnie dla „wielu znakomitych myślicieli" najbardziej pożądaną atrakcję tutejszej kuracji.

My nie lubimy Czechów. Ale oddajmy im sprawiedliwość: umieją organizować i posiadają zmysł polityczny.

I dlatego do celu zdążają powoli, ale pewnie i dlatego odnoszą rezultaty poważne.

Tą właśnie cechą charakterystyczną postępowania czechosłowackiej republiki możemy skonstatować najlepiej w Karlsbadzie, który przed wojną był jednym z najbardziej nie tylko niemieckim — ale najbardziej anticzeskiem miastem.

Na pozór wszystko po dawnemu. I nasi kochani współziomkowie, którzy w duchu z sentymentem żałosnym wspominają kochaną nieboszczkę Austrję — a którzy głównie dlatego nie lubią Warszawy, że ośmieliła się zająć miejsce Wiednia z jego wiedeńską secesją... tutaj w Karlsbadzie mogą się czuć jak przed wojną. Praga w Karlsbadzie nie zastąpiła Wiednia. Szereg firm z Kärnerstrasse z pięknemi wystawami, co dzień zmienianemi... Wszystko „Gelegenheitspreise"... Za futro trzydzieści tysięcy kcz., — za perły czterdzieści... zegarek damski pięć tysięcy... , Alles Spottbillig"... Galanterja z Mariahilf..., a pijamy — bielizna... echt „wiener Mode von der Teaterstrasse". Wszystko to ułożone ładnie — gustownie... gromadzi przed wystawami damy różnojęzyczne i różnorasowe... Przed Ungarien — z ogromną szybą lustrzaną, za którą mienią się najbardziej ekscentryczne stroje... następuje zupełne porozumienie. Nie ma różnicy zdań czy Amerykanek, czy Niemek, czy Polek... Widziałem kiedyś, jak Arabka — a Arabów jest tutaj kilkunastu i chodzą w swych strojach egzotycznych — zachwytami na migi dzieliła się z poczciwą jakąś Krakowianką. Jednem słowem entente cordiale bez zastrzeżeń...

Jesteśmy potem we Wiedniu tym trochę tandetnym, — ale zawsze choć trochę oddychamy tem powietrzem z nad Dunaju, przywiezionem w kufrach tamtejszych kramarzy...

Zabawy, wszystko echtwienerisch. W teatrze wiedeńska operetka — ma się rozumieć grubemi literami wypisywane nazwiska istnych krowiąt męskich i żeńskich — które śpiewają we Wiedniu — ale gdzieś daleko za Teaterstern...

Występowała raz niespożyta... zawsze młoda, zawsze pełna temperamentu, naprawdę wiedeńskiego, p. Charlotte Waldow z Volksteatru. Grała w tej sztuce zrobionej podług recepty Schnitzlera: „Ogień" Müllera. W swym czasie atrakcja tą „tylko dla dorosłych" raczyła nas Bagatela.

I dała przedziwny koncert: gry; przedstawiając z całą siłą prawdy typ bezdusznej wiedeńskiej dziewki, co swą ordynarną perwersją, owianą pewnym, powierzchownym sentymentem — wpływa w swoisty sposób na całe życie wiedeńskie...

„Mitzi" wiedeńska — niby dobra, a podstępna — niby sentymentalna, a wyrafinowana — niby umiejąca się przywiązać — a w każdym calu wyrachowana... stanowi skondensowany ekstrakt charakteru całej dawnej Austrji.

Jak Mitzi ze swymi adoratorami — tak postępowała dawna Austrja ze swymi „ukochanymi" narodami. Na tem jednem przedstawieniu teatr był pełny. Pozatem pustki, pomimo, że grają i „Mädi" i „Dame in Purpur" — gdzie Katarzyna druga jest apoteozowana, jako „szlachetna monarchini", kochająca się w pięknym poruczniku — o wzniosłym charakterze..., czy Gräfina Mästra...

Gra także teatr żargonowy. Bardzo słabe jednak ma siły — i wystawia bezsensowne sztuki... przy pustej sali.

W małej sali Kurhausu przytulił się teatr czeski i wystąpił z nowością... z przed dziesięciu laty: „Hiszpańska mucha"... Nie robi także interesu.

Powodzenie ma „Orpheum" — Variete auf wiener Art. A w nocy dla tych, którzy nie potrzebują rano się zrywać do sprudla... Jest i wiedeńskie kakadu z temi samemi głupiemi dowcipami, oklepanemi shimmi i tangiem, które notabene przez tutejszą publikę są bardzo źle tańczone... Piją Vöslauera 60 kr. a Flasche. Beznadziejne nudy — jak zresztą wszystko, co jest robione na modłę wiedeńskiej secesji — wiedeńskiego sznycla — wiedeńskiego żakietu i wiedeńskich wurstli...

Czasami pod tym względem Karlsbad bardzo przypomina Drohobycz albo Kołomyję...

Więc wszystko tak jak było... Ale wpływy czeskie przenikają stale — ale powoli. Rzucają się niemieckie gazety, bo radę miejską za łeb wzięto i kazano prowadzić obrady w obydwóch językach.

= Alia. =

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawa Umińskiej

Adwokat warszawski Beylin przybył już do Paryża, zaproszony przez rodzinę pani Umińskiej i związek artystów polskich.

Pan Beylin poczynił szereg kroków u sędziego śledczego, prokuratora republiki i przewodniczącego związków adwokatów, spotykany wszędzie sympatycznem przyjęciem. Pan Beylin otrzymał upoważnienie prowadzenia obrony pani Umińskiej przed trybunałem oraz wobec sędziego śledczego. W sobotę pani Umińska zjawiła się po raz pierwszy przed sędzią śledczym w towarzystwie adwokata Beylina, który miał na sobie odznakę ławy adwokatów polskich. Sędzia śledczy wydał rozporządzenie tymczasowego pozostawienia pani Umińskiej na wolności. Śledztwo będzie ukończone w przeciągu kilku tygodni, a sprawa wpłynie do trybunału z końcem listopada.

ZE ŚWIATA

BANKRUCTWO SYNOWCA OSTATNIEGO CARA. Sądy angielskie orzekły bankructwo synowca b. cara rosyjskiego wielkiego księcia Andrzeja, który przed kilku laty kupił w Londynie gmach, w którym urządził dom gry. Przedsiębiorstwo to ogłosiło obecnie swoją niewypłacalność. Angielskie władze sądowe mianowały zarządcę masy upadłości. Ks. Andrzej jest najmłodszym synem wielkiego księcia Włodzimierza.

POTWORNA ZBRODNIA PRZEZ LITOŚĆ W SZWAJCARJI. Jak szwajcarska agencja telegraficzną komunikuje, w dniu 25 bm. w Oberschachen pod Oderburgiem w Szwajcarji miał miejsce fakt, który miejscowa prasa kwalifikuje jako jeden z okropniejszych przejawów psychozy morderstw, przenikającej w zastraszający sposób do wszystkich społeczeństw. Urodzony w roku 1876 robotnik fabryczny Krystjan Ruch, zamieszkały w Oberschachen, kilkoma wystrzałami z browninga zastrzelił troje swoich dzieci, ponieważ były umysłowo niedorozwinięte i wskutek tego, według zapatrywania ojca, którego opinja szwajcarska jednogłośnie uznaje za zwyrodniałego, życie ich byłoby tylko bezużytecznem cierpieniem. Bezpośrednio po dokonaniu morderstwa, Ruch wystrzałem rewolweru w usta sam także pozbawił się życia. Dzieci były w wieku siedmiu, ośmiu i dwunastu lat. Dzieci nie zakończyły życia bezpośrednio po strzałach ojca, lecz męczyły się jeszcze przez kilka godzin w szpitalu.

ZAMORDOWANIE MONARCHISTY ROSYJSKIEGO W SOFJI. „Neue Fr. Presse“ donosi z Sofji, że wczoraj wieczór zamordowano tam redaktora rosyjskiego pisma hus. Kalinkowa. Kalinkow był monarchistą. Przypuszczają, że morderstwa dopuścili się komuniści, aczkolwiek nie jest wykluczone tło osobiste.

Rozprawa o zajścia listopadowe

Kraków, 29 lipca.

Po otwarciu dzisiejszej rozprawy przemówił z dużą swadą **Dr. Schoenwetter** w obronie osk. Redlicha. Dr. Schoenwetter porównawszy przeprowadzone dowody, przemawiające za winą i przeciw winie Redlicha doszedł do konkluzji, że osk. Redlich nie brał udziału w buncie i rozruchach. Wobec tego obrońca skończył apelem, by werdykt przysięgłych brzmiał odnośnie do Redlicha: „niewinien“.

Dr. Birnbaum, w obronie osk. Słabika wykazał, że osk. Słabik znalazł się niewinnie na ławie oskarżonych i prosił o jego zwolnienie.

Ostatni przemawiał w obronie Tuchowiczówny **Dr Aschenbrenner.** — W czasie przemówienia Dr. Aschenbrennera, obrońcy demonstracyjnie opuścili salę rozpraw prócz Dr. Heskiego.

KRONIKA

Kraków, 29 lipca

(d) **NIEPOKOJĄCE POGŁOSKI.** Od paru dni krążą po mieście naszym niepokojące pogłoski w związku z rozwiązaniem Rady m. Krakowa. Według pogłosek tych obecny komisarz rządowy p. dr. Wawrausch ma jeszcze tylko przez krótki czas pełnić swe obowiązki, poczem wraca na dawne stanowisko, miejsce jego ma zaś zająć sen. Adelman. Równocześnie uporczywie krążą pogłoska, iż równocześnie z odejściem p. dr. Wawrauscha mają być usunięci ze swych stanowisk wiceprezydenci miasta. W ten sposób zamach na samorząd gminy byłby wykonany do końca. W pogłoskach tych, o ile zdolaliśmy stwierdzić, tkwi część prawdy.

LIKWIDACJA STRAJKU ROLNEGO NA POMORZU. Wczoraj związki zawodowe na Pomorzu uchwalił zlikwidować strajk rolny i wezwać strajkujących do pracy.

(d) **TRAGICZNE SAMOBÓJSTWO W DZIEKANOWICACH.** W niedzielę wieczór w Dziekanowicach, powiat Miechów, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru abiturjent gimnaz. Włodzimierz Eminowicz. Zmarły tragicznie — był bratem śp. Romana Eminowicza, poety, poległego w 1920 roku.

(d) **ZNOWU WYPADEK AUTOMOBILOWY.** Wypadki automobilowe w ostatnich czasach zdarzają się prawie codzień, pociągając za sobą liczne ofiary. I tak wczoraj zdarzył się pod Krakowem wypadek, zawiniony przez nietrzeźwego szofera, wskutek czego jadący ze Lwowa do Krakowa p. Józef Nowak, lat 42, przemysłowiec, doznał złamania podstawy czaszki. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez pogotowie, przewieziono ofiarę wypadku na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza w bardzo ciężkim stanie.

WOJEWODA KRAKOWSKI KOWALIKOWSKI rozpoczął kilkutygodniowy urlop. — Kierownictwo województwa objął naczelnik wydziału Michał Zawadzki.

PREZES KRAKOWSKIEJ IZBY SKARBOWEJ p. Józef Greger rozpoczął z dniem dzisiejszym sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Izby Skarbowej na ten czas objął wiceprezes Krakowskiej Izby skarbowej p. dr. Wiktor Gajewski.

„VORWAERTS“ O LIŚCIE THUGUTTA. Berliński „Vorwaerts“ ogłasza list otwarty posła Thugutta, zamieszczony w „Wyzwoleniu“. „Vorwaerts“ stwierdza, że tylko polityk, cieszący się ogólnym posłuchem i poważaniem mógł był odważyć się na opublikowanie listu pełnego tak gorzkich prawd.

(d) **PRZYŁAPANIE TRANSPORTU PRZEMYCANYCH TOWARÓW TEKSTYLNYCH Z WIEDNIA.** Jak się dowiadujemy, lotna brygada E. U. S. w Krakowie, przyłapała transporty szmuglowanych z Wiednia towarów tekstylnych w bardzo wielkich ilościach. Część materjałów przyłapano w Żywcu, część w Grybowie, część zaś w Jaśle. Przemytników, którzy na wielką skalę prowadzili swój proceder aresztowano. Dalsze dochodzenia w toku.

KOMUNIKACJA LWÓW-WIEDEŃ. Dyrekcja Kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Od dnia 25 lipca do 31 sierpnia 1924 będzie przy pociągu Bukareszt-Berlin nr. 302 bieg! wagon bezpośredniej komunikacji 1 i 2 klasy Lwów-Wiedeń, który przejdzie w Krakowie do poc. osob. nr. 122 (odjazd z Krakowa 17.45) do Dziedzic, a w Dziedzicach do poc. pos. nr. 108 do Wiednia. W kierunku odwrotnym będzie bieg! ten wagon przy poc. nr. 107-121-301 **z Wiednia do Lwowa.**

(d) **PODRZUTEK W KOŚCIELE MARJACKIM.** Wczoraj wieczorem w kościele Marjackim niejaka Kościejowa zauważyła leżące na ławce owinięte w szmaty niemowlę, które oddano do żłóbka miejskiego.

(d) **POBITA PRZEZ RODZINĘ.** Wczoraj o 2 w nocy zgłosiła się na pogotowie Anna Łukaszek, ciężko pobita przez rodzinę.

(d) **ZAGINIONA.** W dniu 24 bm. przyjechała ze swą chlebodawczynią z Katowic do Krakowa służąca Eleonora Solarska, lat 18. Chlebodawczyni jej udała się w dalszą drogę, Solarska zaś, która miała wrócić do Katowic, dotąd nie powróciła. Zachodzi obawa uprowadzenia.

(d) **USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO.** Wczoraj usiłowała odebrać sobie życie przez zatrucie gazem służąca Frankowska Stefanja, zam. przy ul. Miodowej.

Tadeusz Cybulski. 6

Poprzez formę i kolor

(Wrażenia z podróży).

MARSYLJA.

Z Paryża na południe wyjechałem linią Paris—Lyon—Mediterranee. W godzin 13 — znalazłem się w warunkach gruntownie odmiennych. W Marsylii stanąłem o 10 rano i na wstępie wyszedłszy z dworca natknąłem się na „problem“. Pod rozłożystemi palmami miałem do wyboru wehikuł o mocy iluś tam benzynowych szkap i jednokonkę o sile niewątpliwie — jednego — dorożkarskiego konia. Wybrałem tę ostatnią jako pierwsze rozkoszne remedium przeciw ścigającej mnie jeszcze zmorze paryskiego auta. Konik z płóciennym kaskiem na ciemieniu, wprzężony w rozłożysty powozik z białym „baldachimem“ dowiózł mnie bez temperamentu — lecz sumiennie do hotelu „nautique“ w Starym porcie. „Jako malarz“, otrzymałem pokój na drugiem piętrze z widokiem na port. Gdy rozchyliłem przymknięte przed słońcem okiennice, uderzył we mnie widok przebajeczny, drgający w morzu światła tysiącem motywów. I w tej chwili zeszedłem zobaczyć port. o którym kiedyś — dziad mój w listach do ojca z wielkim pisał zachwytem.

Położenie Marsylii jest istotnie tak wyjątkowe, zabudowania starej części miasta są tak piękne, że gdyby nie zgiełk i wrzawa południa, gdyby nie duszne gorąco ulicy, żadna moc nie byłaby mnie wyciągnęła rychło z tego starego portu. Motyw za motywem — jeden prześciga drugi. Typy w ludziach, typy w domach, typy w łodziach, barkach, tartanach i statkach, wszystko to charakteru pełne, piękne, do wypowiedzenia trudne. Marsylii nawej po Paryżu nie byłem ciekawy. Dwa dni mego pobytu przepędziłem też w starym porcie — w jego bryłach i barwach, wypełnionych szczelnie zgiełkiem i upałem.

Tutaj to w porze dejeuner zapoznałem się ze specjalnością południa, doskonałą „bouillabaisse“, zupą z przepysznych ryb — skrytą pod delikatnemi grzankami — podpartą połową homara i kilku wieżowymi dzwonami jakichś tam południowych pstrągów i łososi.

Zupa z takim ceremoniałem, z takim aparatem, syci za 6 franków tak dokładnie, że po niej zjeść coś jeszcze jest nieprawdopodobieństwem. Pragnienie za to budzi — bez dna.

Istotną jednak osobliwością Marsylii są owe, port stary opasujące ulice domów publicznych. Tkwi w tem charakter zdecydowany. Przed rojem barów i traktyerni — w bramach i drzwiach domów siedzą, tańczą, śpiewają damy — ubrane w przykrótkie kolorowe koszule z wycięciem. Dziwnie jaskrawo wymalowane, jeszcze dziwniej zaczesane lub podstrzyżone, czesają bezmyślnie — lub natrętne, przemocą wciągają czarnoskórych okrętowych palaczy, do niezbyt bezpiecznych nor. Przechodnia obejmuje ciągle powtarzający się szept: „viens cheri — viens“, pełzający ze wszystkich okien i bram domów. Jakiś student-hindus, podobnie jak ja ciekawy — w dzień biały o kroków parę odemnie, w niemiłej znalazł się opresji — opadnięty przez natrętne damy. Wspólnemi siłami wydobyliśmy się z ciasnej, wąskiej uliczki - - w której podobno nie zawsze bywa bezpiecznie.

Tutaj przypomniały mi się kapitalne szkice Konstantego Guis'a, owego niedościgłego malarza-ilustratora, którego zbiorowa wystawa w galerji L. Dru — tyle dała mi wzruszeń. Jak i kiedy mógł on rysować znakomicie ujęte sceny z takich właśnie uliczek — nie pojmuję.

W tem osobliwem mieście, jakże często miesza się południe z paryskim posmakiem. Oto magazyn urządzony świetnie w szerokiej jak bulwar ulicy i ulica z ruchem wytwornym nieomal. A o kroków parę wąziuchna, brudna uliczka, z kupami zawiądłych resztek jarzyn, porzuconych przed bramą sześciopiętrowego domu. Wypełnia ten przesmyk prowansalski rechot starych rybaczek i wrzask dzieci, płączących się razem z psami — kundlami — pomiędzy marynarzami i publicznemi kobietami.

Piękna formą — przedziwna treścią jest owa Marsylia.

Drugiego dnia mego pobytu, wybrałem się popołudniu do Chateau d'If.

Wysepka — raczej naga, porwana skała, dźwiga się ze szafirów morza z zameczkiem — więzieniem, pobudowanem na jej grzbiecie za czasów Franciszka I. Zamykano tam zwykłych i politycznych przestępców.

Straszne to kiedyś, dzisiaj ciekawe smutną historją tych, których tutaj więziono. Siedział w onych kazamatach jakiś truciciel Mirabeau i ojciec Ludwika Filipa Orleańskiego i bohater romansu Dumas'a sławny Monte Christo i człowiek ze żelazną maską i w celi ósmej nawet nasz królewicz Kazimierz — z racji tam jakichś z Hiszpanami zmowy. (C. d. n.)

ADA SARI I ADAM DIDUR W OPERZE. Na tydzień bieżący przygotowała dyrekcja opery prawdziwą ucztę wszystkim miłośnikom sztuki śpiewaczej, pozyskując na krótką gościnę śpiewaków tej miary co: Ada Sari-Szajerówna i Adam Didur. Znakomita nasza rodaczka, która po gromnych sukcesach odniesionych świeżo we Wiedniu, na krótko przybyła do kraju, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz a to w operze Verdi'ego „Rigoletto", w roli Gildy, jak wiadomo w jednej z najświetniejszych swoich partyj. „Rigoletta" śpiewać będzie znakomity baryton opery lwowskiej Romuald Cyganik, księcia zaś Kazimierz Czarnecki, tenor oper włoskich, entuzjastycznie przez publiczność krakowską obecnie witany, a który w tem przedstawieniu wystąpi po raz ostatni. Środowe przedstawienie będzie o tyle niezwykłe, że wystąpi w niem nasz ulubiony artysta Adam Didur jako Tonio w „Pajacach", Cania śpiewać będzie p. Mann, Neddę p. Lipowska. Z operą tą złączona będzie subtelna i wytworna opera jednoaktowa E. Wolffa-Ferrari'ego pt. „Tajemnica Zuzanny" z p. Lubicz i Zenonem Dolnickim, barytonem w głównych partjach. We czwartek da się słyszeć Adam Didur po raz drugi i ostatni w swojej nieporównanej kreacji Mefistofelesa w „Fauście". W przedstawieniu tem śpiewać będzie partję Małgorzaty córka artysty Marja Didurówna.

ARTYŚCI TEATRU ROZMAITOŚCI W BAGATELI. Dziś zatem wystąpi po raz pierwszy znakomity zespół artystów teatru Rozmaitości w Warszawie, w świetnej sztuce pióra sławnego duńskiego dramaturga Kistemaeckersa p. t. „Instynkt". W rolach głównych wystąpi długoletnia artystka teatrów Szyfmanowskich a ostatnio teatru Rozmaitości p. Laura Dunin, a główną męską rolę gra p. Jan Szymański, jeden z najlepszych artystów teatrów miejskich w Warszawie. Dalej widzimy na afiszu pp. Marję Strońską, Karola Bendę i znanego w Krakowie artystę p. Ludwika Fritschego, który tę sztukę zreżyserował. Jutro powtórzenie dzisiejszej premjery.

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Rigoletto".
Środa: „Pajace" i „Tajemnica Zuzanny".
Czwartek: „Faust".

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Instynkt".
Środa: „Instynkt".

KINOTEATRY

Uciecha: Po balu maskowym, dramat w 6 aktach, w głównej roli Leda Nova.
Kino Zachęta. Od poniedziałku ostatnie dwie serje przygód Harry Peela.
Promień: „Prawda" — dramat w 6 aktach, w głównej roli Emmy Lyn.
Reduta: „Trzy kobiety" czyli zemsta na uwodzicieli z Olgą Czechową w roli głównej. Pozatem między seansami ostatnie kilka dni występów Władzia Zwirlicza z Warszawy, odgadującego najtajniejsze myśli widzów.

Z KRAJU

MINISTER SIKORSKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE. Minister spraw wojskowych gen. dywizji Sikorski opuścił szpital ujazdowski, w którym poddał się w swoim czasie operacji i objął urzędowanie. Do chwili powrotu do wyzdrowienia gen. Sikorski pozostaje w domu pod obserwacją lekarską.

(tr) **PRZYMUSOWE UBEZPIECZENIE** po myśli ustawy, ogłoszonej w Dz. ust. Nr. 64 nie znajduje wśród ludności powiatu żywieckiego poparcia — owszem wobec przymusu zachowuje się ludność odpornie a sytuację pogarsza nieumiejętne i nietaktowne postępowanie funkcjonarjuszy Polskiej Dyrekcji ubezp. — Dzięki temu we wsi Nieledwia byłoby przyszło do rozlewu krwi. Dyrekcja wbrew ustawie, która słusznie poleca wybór taksatorów gminie (art. 32), przysłała swoich, niedoświadczonych taksatorów, a ci, wobec niechęci ludności zajęli stanowisko wrogie, nie szczędząc epitetów pod adresem wójtów, a wreszcie zażądali asystencji — znowu wbrew art. 35 wspomnianej ustawy i starali się siłą pomiary przeprowadzić. Rozdrażniona tem skąd inąd bardzo spokojna ludność pędziła taksatorów wraz z asystencją policji państwowej kamieniami aż do sąsiedniej wsi Milówki i tylko taktowi komendanta policji p. Szczygłowi zawdzięczać należy, że policja napastowana nie użyła broni i nie doszło do brzemiennego w następstwa rozlewu krwi.

Czy wobec tego nie byłoby rzeczą wskazaną, nie tylko nie wysyłać taksatorów młodych i niedoświadczonych, ale trzymać się ściśle ustawy i pozostawić przeprowadzenie asekuracji gminie — a zamiast przemocy użyć środków kulturalnych: przed wprowadzeniem ustawy w życie pouczyć ludność o jej znaczeniu i korzyściach?

400.000 OSÓB dziennie jeździ obecnie tramwajami warszawskiemi. Świadczy to o znacznym wzroście frekwencji pasażerów w porównaniu np. z miesiącem ubiegłym, gdy liczba przejazdów dziennych wahała się od 350.000 do 370.000. Wzrost ten jest następstwem rozbudowy sieci tramwajowej i otwarcia komunikacji na kilku nowych linjach.

Z NASZYCH LETNISK I ZDROJOWISK

W pełnym sezonie

Zakopane, 25 lipca.

Daleko wprawdzie do ideału udanego sezonu, ale bądźcobądź jeszcze nie najgorzej w Zakopanem, a napewno nie tak źle, jak pesymiści przepowiadali. Niema takiego przeludnienia, jak w ubiegłym roku, nie pękają w restauracjach butelki szampana, publiczność liczy się z grosiwem, — jednak lepsze to niż nic. Zresztą przyjezdnych przybywa ciągle, a mieszkań wolnych coraz mniej, przynajmniej w centralnych miejscach Zakopanego. Tam na skrajach ku Kościeliskom czy Poroninowi gorzej niż w ostatnich sezonach, za to centrum może być zadowolone w tych ciężkich czasach. Zawiedzieni w nadziejach wielkich zysków pocieszają się wiarą w zimowy sezon, zwykle rojniejszy i bogatszy.

Poprawiła się pogoda. Ostatni tydzień był idealny dla zdrowych i chorych, dla amatorów spacerów i zwolenników górskich wspinaczek. Tydzień bez deszczu! Przecież to nie zwykły fenomen w chimerycznych przeskokach zakopiańskiej aury. A jeżeli spadnie deszczyk, to naprawdę „deszczyk", ot tak na parę godzin, na dzień najwyżej i pomaga gminie czy klimatyce skrapiać skromnie polewane ulice. To nie to, co słynny deszcz podgiewoncki, który potrafi bez przerwy tydzień „siąpić" i kwasić humoru letników.

Jeżdżą więc ludzie do Morskiego i Kościelisk, chodzą masowo na Gąsienicową Halę, a na niedziele tumany kurzu zwiastują to skromnego Forda, to luksusowego Dodge'a czy inną markę. Najwięcej Śląsk i Kraków wysyła samochodów na niedzielne wycieczki. Warszawy prawie nie widać, zresztą i letniskowa publiczność wykazuje w tym roku minimalny procent Warszawiaków. Wogóle zaś trudno o „znajomych" tzn. o bywalców. Same niemal nowe twarze, nowi ludzie z najrozmaitszych zakamarków Polski, pierwszy raz spędzający lato pod Tatrami.

Na lekarstwo wprost intelektualnej sfery. Gdzie to wszystko „podziało się" tego roku? Czy nad morzem, czy zagranicą siedzi, czy też dla braku monety nie opuszcza domowego osiedla? Gdzie te stoliki u Trzaski czy u „Karpia", obsadzone przez malarzy, literatów czy uczonych? Mignie wprawdzie jeden i drugi okaz z tego gatunku, cóż to jednak wobec dawnej kolonji artystycznej, która nadawała ton Zakopanemu. Gdzie ta „letnia stolica Polski", w której kuto moc idei, realizowanych we wszystkich zaborach? Czyżby naprawdę minęły „czas" czy „moda" Zakopanego, czy też to tylko przejściowy okres, spowodowany stanem ekonomicznym pracującej inteligencji.

Fakt niezaprzeczony, że nasze uzdrowisko podupadło pod względem znaczenia dla całego kraju. I morze robi mu konkurencję i zagranica, do której wyrywa każdy, tyle lat więziony wojną, walutą i paszportami. Fakt dalej, że zawiniło tu i samo Zakopane, gdyż przez szereg lat nic a nic nie robiło dla ściągnięcia i przywiązania swych zwolenników. Te drobne inowacje, wykazujące niewątpliwy krok naprzód, nie są w stanie odrobić całych lat zaniedbań. Poprawę widać, małą lecz świadczącą o dobrych chęciach. Póki jednak nie znajdą się jednostki niezależne, o szerokim rozmachu i świadomej celu inicjatywie, póki wiecznie lawirowanie między interesami kilku warstw społecznych będzie utrudniać celową robotę dla Zakopanego-uzdrowiska, póty mowy niema o skierowaniu twórczych sił na właściwą drogę. W interesie miejscowości, pod grozą zawsze marnych sezonów i wyjałowienia, może zrozumie miejscowa ludność, nietylko zresztą góralska, że czas skończyć z gospodarką z dnia na dzień, z sezonu na sezon. Widmo konkurencji powinno kres położyć pierwotnym i nieeuropejskim stosunkom.

Zakopane, 26 lipca.

W ubiegłym tygodniu zakończyły się obrady pełnego zarządu głównego Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych. Przewodniczył im prezes związku senator Stanisław Nowak. A że członkami związku jest kilku posłów senatorów, przeto i oni brali udział w posiedzeniach zarządu.

Związek jest dziś potężną organizacją. Sprawozdanie generalnego sekretarza podaje 35 tysięcy członków na całym terenie Rzeczypospolitej. Budowa szkoły, jej organizacja, oświata pozaszkolna — oto główne cele zrzeszenia obok obrony interesów nauczycielstwa i stworzenia dla niego odpowiednich warunków pracy. Organów prasowych, tyczących spraw szkolnictwa, posiada Związek cztery (Głos Nauczycielski, Praca Szkolna, Ruch Pedagogiczny, Oświata Pozaszkolna), ponadto wydaje dwa pisemka dla dzieci (Płomyk i Promyczek). Obok tych pism centralnych istnieje kilka innych, wydawanych na prowincji przez poszczególne komisje lub oddziały prowincjonalne. I tak np. Łódź, Włocławek, Cieszyn posiadają własne pedagogiczne wydawnictwa.

Obecnie największym wysiłkiem związku jest budowa wielkiego sanatorjum w Zakopanem dla piersiowo chorych nauczycieli. Referat o tem wielkiem dziele wygłosił p. Malicki, dyrektor „Domu Zdrowia" w Zakopanem, kierownik budowy sanatorjum oraz dr. Kraszewski, lekarz „Domu Zdrowia". Plany wykonali arch. Ostafin i Winnicki. Po referacie odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego zakładu, który na stokach południowych Gubałówki rośnie z imponującym rozmachem. Akt poświęcenia rozpoczęło przemówienie prezesa Nowaka, poczem ks. kapelan Humpola dokonał obrzędu poświęcenia i wygłosił przemowę na temat idei solidarności. Przemawiali następnie kurator Owiński, imieniem kuratora lwowskiego Tynelski, poseł Czapiński, poseł Malik i inni. Skromne śniadanie dla gości i robotników, zajętych przy budowie, zakończyło uroczystość związkową. (Z.)

LIST Z BERLINA

Berlin, 26 lipca.

Letni sezon operowy w Berlinie bardzo żywy. Otóż: Rymski-Korsakow: „Płatki śnieżne", Mussorgskiego „Borys Godunow", Reznicek: „Holofernes", Puccini: „Płaszcz", Gräner: „Don Juana ostatnie przygody", Ericha Korngolda: „Umarłe miasto", Leona Janaćka „Jenufa", Schreckera „Grabarz skarbu" i „Blaubart". Wznowienia najważniejsze Händla „Rodelinde" i Verdiego „Falstaff".

Nie od rzeczy będzie wspomnieć o naszych artystach, którzy wystąpili w tym sezonie koncertowym. Jak zwykle, z wielkiem powodzeniem grał Bronisław Hubermann (2 koncerty), Ignacy Friedmann (2 razy), który na drugim wieczorze porwał słuchaczy koncertem Chopina i Karnawałem Schumanna. Prócz nich z rodaków grał młody, niezwykle utalentowany pianista, Krakowianin, uczeń Petriego, p. J. Marmor, który zainteresował melomanów sztuki nie tylko swą interpretacją, lecz również zestawieniem programu. W operze pod „Lipami" święci obecnie tryumfy niezapomniana w Krakowie „Madame Butterfly" — Jadwiga Debicka (która si ętutaj nazywa Hedwig Debika). Z uznaniem podnoszą krytycy jej wysoki artyzm i subtelnie wydoskonaloną koloraturę.

Odświetleniem obecnych czasów stagnacji i ogólnego zastoju — jest wędrująca reklama. Olbrzymie wozy meblowe, przeznaczone do międzynarodowego transportu, oblepione jaskrawemi plakatami, jeżdżą po ulicach Berlina. Największą zwraca na siebie uwagę wóz wynajęty przez „Luna Park". Na przodzie kilku cow-boy'ów, na koniach w oryginalnych strojach z lassami, kilku bronzowych Indjan z papuziemi piórami we włosach, a w końcu, urocza, może 18 letnia Indjanka, siedząca w siodle po męsku, strzelająca oczkami czarnemi jak węgiel na prawo i lewo. Ma na sobie zarzucony jasny płaszcz, rodzaj wielkiej chusty, wyszywanej pstrokato w rozmaite ornamenta, a na nagich nogach, które pokazuje daleko wyżej kolan, małe pantofelki. Że ludzie zwracają na to uwagę, (nie na piękne nóżki indjańskiej boginki, tylko na wóz z reklamą) jest rzeczą jasną.

Dużo hałasu narobił nowy sposób reklamowania i przynęcania klijenteli. Otóż dyrekcja „Luna parku" ogłosiła, że w jedną z niedziel będzie losowanie i szczęśliwy posiadacz biletu wstępu z wyciągniętym numerem, wygra auto na cztery osoby, wartości 9000 mk. W rzeczywistości, los okazał wiele względów młodej, bardzo zakochanej parze, która mimo gorącej miłości, nie mogła się pobrać z braku pieniędzy. Pan narzeczony sprzedał na miejscu auto (Aga) za połowę ceny i na drugi dzień dali na zapowiedzi i tak za 4 i pół tysiąca nieszczęśliwia się chłop na całe życie. Gdyby nadal cierpieli na brak floty, możeby się rozmyślili, może by przyszła chwila opamiętania się — a tak — za cztery i pół tysiąca na całe życie... Biedak — Luna park wystawił drugie auto do rozlosowania, konkurencja poczęła robić to samo, w końcu prywatne firmy ogłaszały do rozlosowania urządzenia luksusowe za nadesłaniem 1 mk. dużo szwindlu i nabierania, aż prokuratorja powiedziała „halt!" i skończyło się. Finale będzie na ławie oskarżonych, bo podobno nie wszystko było w porządku.

Teatry w tym czasie ogórkowym nie wystawiają nic szczególnego. Kilka teatrów zbankrutowało, dwa nowe budują. Jeden dla Reinharda, drugi dla Diterle'go. Jak długo one się utrzymają i kiedy zamienią je na kina, — tego teraz, — w czasie budowy nie można jeszcze przewidzieć.

Berlin cierpi obecnie na szalony brak gotówki — i senzacyjnej aktualności. L. M.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Rola związków zawodowych w okresie przemysłowego kryzysu śląskiego

W akcji zażegnania przesilenia ekonomicznego na Śląsku biorą udział przedstawiciele rządu, pracodawców i robotników. Rząd pełni tu rolę pośrednika. Kontrahentami są przemysłowcy i robotnicy.

W Polsce całej nigdzie, w żadnem osiedlu przemysłowem organizacje robotnicze nie wywierają tak wielkiego wpływu na bieg życia gospodarczego, jak tutaj. Robotnik śląski przeszedłszy twardy okres prac organizacyjnych za cesarstwa niemieckiego, doszedł do niesłychanych wyników, — skupił się rozsypany po wielkim obszarze imperjum niemieckiego i w wielkich środowiskach i w małych kolonjach. Statystyka wykazała, iż 90% robotników polskich w Niemczech zorganizowanych jest w kadrach związków zawodowych. Jest to rekord przed Anglją a nawet robotnikiem niemieckim. Ta zwartość masy robotniczej, chęć i zdolność organizacyjna przetrwały do dziś dnia.

Pogłębiając i rozszerzając zakres postulatów społecznych w okresie powojennym stanowiły polskie związki zawodowe zwarty blok, który niejednokrotnie przeważał na szali ważących się zjawisk politycznych, gospodarczych i społecznych.

Ich to orjentacji szybkiej w dziedzinie polityki ekonomicznej mamy w pewnej mierze do zawdzięczenia ostateczną korzystną decyzję o przyłączenie Śląska przemysłowego do Polski. Szczególnie uderza obserwatora rozwoju organizacji zawodowej na G. Śląsku, ten szczególny rys, iż powstawszy z konieczności tworzenia obrony przed uciskiem polityczno-administracyjnym, — w latach wolnościowych nie zdołały wyzbyć się swego charakteru politycznego, a stać się wyłącznie środowiskiem zagadnień socjalnych i zawodowych.

Na Śląsku istnieją dwie polskie organizacje zawodowe: Zjednoczenie zawodowe polskie (NPR) i Związki klasowe (PPS). Otóż obie te organizacje zawodowe, grupujące w swoich szeregach około 130.000 robotników (100.000 Zj. zaw. polskie, około 30.000 Związki socjalist.) przez czas plebiscytu i aż do dnia dzisiejszego „specjalizowały" się raczej w politycznych zagadnieniach, nie wiele tangując zagadnień gospodarki i zasadniczych przemian socjalnych. Stąd też, gdy w naszem życiu ekonomicznem zaczęły piętrzyć się wały trudności natury techniczno-handlowej i organizacyjnej zbrakło organizacjom zdolności sprostania nowo wytworzonym stosunkom i powzięcia jakichkolwiek stanowczych decyzyj.

Zostawiając szeregi swoje po załogach hut i kopalń, menerzy dniami całymi zamęczają umysły powtarzaniem utartych formuł, nie mogąc znaleźć wyjścia z sytuacji obecnej.

Nieumiejętność oceny przyczyn kryzysu, nieświadomość znalezienia sposobów leczenia choroby, powodują niejasność, niepewność taktyczną i brak energji wzięcia odpowiedzialności za jakiś stanowczy krok.

Na konferencji w Warszawie dnia 17. VII. rząd narzucił 10-godzinny dzień pracy, uznając argumentację fabrykantów i wyczuwając cichą zgodę przedstawicieli robotników.

Tymczasem po powrocie do warsztatów, w których podkomendni oczekują rozkazów krótkich, zdecydowanych, relacje menerów brzmią niejasno, dyrektyw żadnych. A robotnicy po załogach dzień po dniu w bezrobociu dyskutują czy posłuchać wskazań rządu czy czekać wyniku konferencji, która trwa niemal cały tydzień.

Nie trudno zauważyć, jak przez kunktatorstwo polskich organizacyj zawodowych zbierają owoce komuniści, rozwijając po fabrykach szaloną agitację za generalnym strajkiem. A parcie rozagitowanych mas jest tak potężne, iż Zjednoczenie zawodowe jak i Związki klasowe, nie mają dość odwagi cywilnej, by zdobyć się na krok stanowczy, wytłomaczenia robotnikowi, iż strajk w dzisiejszych warunkach musi do reszty rozstroić nasz słaby organizm gospodarczy, a robotnika narazić na klęskę i nędzę. Konjunktura gospodarcza zmusza obydwie strony — przemysłowców i robotników — do poniesienia pewnych większych, czy mniejszych ofiar.

I obydwie strony muszą to zrozumieć i przyczynić się do złagodzenia naprężonej i wielce niebezpiecznej sytuacji. **B. K.**

Kryzys w przemyśle węglowym

na Górnym Śląsku

Z powodu wzrastających z dnia na dzień trudności, połączonych z wywozem węgla, położenie kopalń na polskim Górnym Śląsku kształtuje się coraz gorzej. Jakkolwiek kopalnie pracowały w ostatnich czasach przez niepełny tydzień, zmuszone były z powodu braku zbytu wielką ilość węgla rzucić na hałdy. Trudności w wyszukaniu rynków zbytu potęguje wzrastająca konkurencja kopalń Śląska niemieckiego, które w ostatnim czasie opanowały rynek austrjacki, będący przedtem dla przemysłu węglowego polskiej części G. Śląska jednym z najpoważniejszych odbiorców. Wobec tego, że produkcja węgla przewyższa znacznie możliwość zbytu, zarządy kopalń widzą się zmuszone zamknąć te kopalnie, które od dłuższego czasu pracują ze stratą. I tak następujące przedsiębiorstwa mają zamiar w najbliższym czasie wstrzymać na jednej lub więcej swoich kopalń: Giesche S. A., Rybnickie Gwarectwo Węglowe, Książęco Pszczyńska Dyrekcja Górnicza, Zjednoczone Huty Królewska i Laury, Hohenlohewerke i inne. W tej chwili nie jest jeszcze dokładnie postanowione, które kopalnie zostaną zamknięte, faktem jest już jednak, że na kopalniach „Jerzego" (Hohenlohewerke), „Nowa Przemsza" i „Karlssegen" (Katt. A. G.) i na kopalni „Römersgrube" (Rybn. Gwar. Węgl.) zostały już poczynione przygotowania do unieruchomienia. — Gwarectwo rybnickie rozważa również sprawę częściowego wstrzymania kopalni „Emmy", a Zjednoczone Huty Królewska i Laura zamierzają częściowo wstrzymać ruch na kopalni „Gräfin-Laura Grube".

Strajk generalny

na Górnym Śląsku

Katowice, 29. VII. Wczoraj późnym wieczorem wszystkie organizacje zawodowe hutnicze i górnicze uchwaliły proklamować strajk generalny w ciężkim przemyśle na G. Śląsku. Jutro pojawią się proklamacje. Strajk rozpocznie się we środę. Jest on wymierzony przeciwko rozporządzeniu rządu i przemysłowi, jako protest przeciw zaprowadzeniu 10-godzinego czasu pracy, przeciw redukcji zarobków i przeciw postulatom wielkiego przemysłu, w zakresie pracy.

Kalendarzyk podatkowy

PODATEK GRUNTOWY. Spłata 1 raty 100% podwyżki, o ile dotychczas nie została uiszczona ani odroczona orzeczeniem właściwych władz skarbowych.

PODATEK PRZEMYSŁOWY. Wypłata miesięcznego podatku od obrotu osiągniętego w lipcu br. i do 20 sierpnia spłata drugiej połowy dopłaty do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych.

PODATEK DOCHODOWY. Do 24 sierpnia płatna jest jedna czwarta część podatku, przypadającego od zeznania dochodu na rok 1924. Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w sierpniu 1924 r.

FERDYNAND GOETEL.

Schmerzenreich

syn Genowefy

21

Nie spuszczając widma z oczu, rozpoczął też odwrót powolny ku tarasowi. Tu dopiero opuściły go władze ducha.

— Czemu nie dzwonisz Ilja? — podbiegła ku niemu popadja — ludzie tu już biegną.

— On! on pod dzwonnicą, — jęknął pop, ukazując dygocącą ręką na dzwonnicę.

— Kto taki?

— No on! pies przewoźnika!... upiór!

Popadja wrzasnęła, wytrzeszczyła oczy ku dzwonnicy i nie ujrzawszy niczego, przykryła męża szerokiem łonem.

W tej oto sytuacji zastał ich pędzący od miejsca pożaru starosta.

— Oszaleliście ludzie! — huknął rozwścieczony — czemu nie dzwonisz na alarm, popie przeklęty!

— Ah, Semion! — złożył przed nim ręce pop — nie mogę! nikt tam nie dojdzie do dzwonnicy!

— Co takiego?

— Upiór! upiór pod dzwonnicą! rozumiesz — on! —

— Durak! — żachnął się starota, porwał popa za kołnierz i grzmotnął nim o ścianę domu. Poczem krnąc na cały głos pobiegł pędem ku dzwonnicy.

— Semion! na rany Boga! Semion! — krzyknął za nim rozpaczliwie pop.

Lecz starosta nie posłuchał. Przebiegł migiem przez plac cerkiewny i dopiero na kilka kroków przed dzwonnicą stanął, jak wryty. Patrzącemu za nim wielkiemi oczyma popu wydało się, iż oglądnął się błagalnie za siebie i uczynił krok wstecz, jakgdyby chcąc zawrócić. W tejże jednak chwili wypadło coś z pod dzwonnicy, skoczyło do starościnej piersi i obaliło chłopa na ziemię, jak snop siana.

— Ludzie ratu... zdołał jeszcze zakrzyknąć starosta, szamocąc się rozpaczliwie z tarmoszącą go zmorą.

Ojciec Ilja nie czekał już końca. Z twarzą rękoma zakrytą wpadł do izby i runął jak długi przed domową ikoną. Owładnięty śmiertelnym strachem, nie śmiejąc spojrzeć ku oknu, przez które wlewała się coraz to światlejsza łuna uczepił się rozpaczliwie wątku modlitwy i szeptał ją żarliwie, aż wreszcie wpadł w stan zupełnego, głuchego na wszystko odrętwienia.

Do przytomności przywołał go dopiero łagodny głos popadji.

— Batiuszka wstań! musisz wyjść na dwór. Wołają cię batiuszka!

— Kto woła? — zapytał trwożnie.

— Ludzie! cała wieś zebrała się pod dzwonnicą. Czekają na ciebie.

— A pożar?

— Już się spaliło. Do cna się spaliło! No, nie bójże się już Ilja.

— A starosta? — dorzucił jeszcze pop.

— Widziałeś przecież — zadusiło go. Strach, jaki porwany... To z powodu tego bułgara? — zapytała, zaglądając nieśmiało w oczy męża.

Pop skinął ciężko głową, westchnął i wyszedł na taras. Plac cerkiewny rzeczywiście pełen był narodu, szemrzącego o czemś rojnie a z cicha. — Opodal dzwonnicy rysowało się puste koło, otoczone gęstszym murem gapiów. Pożar przygasał już zupełnie. Chmura dymu rozszerzyła się zato niepomiernie, opadła ku ziemi i podczerwona od spodu ogarnęła gęsta pokrową plac cerkiewny.

Milcząc, wszedł pop w pośrodek tłumu, dotarł aż do koła i stanąwszy nad pokieraszowanemi okropnie zwłokami starosty, przeżegnał je po trzykroć krzyżem. Zaczem zamyślił się o czem i utkwił w dzwonnicę oczy nieruchome.

— Batiuszka! co się tu stało? — zapytał go nieśmiało ktoś z gromady.

— Sprawiedliwości Boskiej stało się zadość, — odparł pop.

— Niby jak?

— A tak! starostę zagryzł pies przewoźnika.

— Jak mówicie ojcze?

— Pies przewoźnika bułgara! zamordowanego bułgara! — powtórzył z naciskiem.

— Aaa! — wyrwało się z piersi zebranych. Poczem cisza nastała głęboka.

— Czy tylko pewni jesteście tego ojcze? — zapytał jeszcze Fadej, najstarszy wiekiem chłop ze wsi.

— Widziałem na własne oczy! — oświadczył uroczyście pop — nie puścił przecież i mnie do dzwonnicy. A potem rozszarpał jego.

— Więc to dlatego nie dzwoniono?

— Dlatego. — Złóżcież nieboszczyka u mnie w ambarze i rozejdźcie się po domach. Trzeba wam jeszcze czego? zapytał, słysząc nowy pogwar w gromadzie.

— No to powiedzcież jeszcze batku — wysunął się Fadej — co mamy zrobić z tym austrjakiem.

— Z jakim? — zaniepokoił się pop.

— Ano z tym podpalaczem. Leży tam w krzakach.

Pop wzdrygnął się i prowadzony przez tłum, poszedł szybko w kąt podwórza, gdzie w zaroślu leżał powiązany sznurami i jęczący z cicha człowiek.

— Czemu on taki popalony? — zdziwił się pop, ujrzawszy poparzoną twarz i odzież na nim zetlałą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości ze Związku Przemysłowców w Krakowie

WIZY NA WJAZD ZAGRANICZNYCH FACHOWCÓW. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało okólnik do wszystkich konsulatów, że mogą udzielać wiz na wjazd do Polski dla zagranicznych fachowców, a to inżynierów, werkmistrzów, monterów itp. na podstawie samego poświadczenia województwa, że przyjazd danego fachowca jest wskazany bez pytania się władz centralnych.

SPRAWA ULGI CELNEJ NA SZKŁO LUSTRZANE. Sprawa ulgi celnej na szkło lustrzane będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Komitetu Celnego, które odbędzie się dopiero w jesieni.

ANGIELSKIE KREDYTY RELIEFOWE. Jak nas informują angielskie kredyty reliefowe, tj. na maszyny sprowadzane z Anglji są udzielane z reguły do trzech lat a wyjątkowo do czterech. Przy jednorocznym kredycie cała należność może być skredytowana. Przy kredycie rozłożonym na 2 do 3-ch lat spłata rozkłada się na raty roczne i półroczne, ale przy zamówieniu należy uiścić 15 prc. Oprocentowanie wynosi 1 prc. ponad stopę banku angielskiego tj. 5 prc. rocznie do czego dochodzi komisowe dla rządu angielskiego w wysokości 3 prc. za sumy dłużne w 1-szym roku, 4 prc. za sumy dłużne w 2 roku i 5 prc. za sumy dłużne w 3 roku. Kredyt musi być zagwarantowany, albo listem gwarancyjnym dobrego banku albo też hipotecznie. Z podobnego kredytu korzystały dotychczas niektóre młyny Poznańskie, oraz młyn w Chożelowie. Bliższe informacje udziela Dyrekcja Związku.

KRONIKA KRAJOWA

(r) NOMINACJA DYREKTORA URZĘDU CELNEGO W KRAKOWIE. Z dniem 1 sierpnia obejmie kierownictwo urzędu celnego p. Żarnowski, który poprzednio był dyrektorem dyrekcji ceł w Wilnie i to do chwili zwinięcia tejże dyrekcji.

CIĄGNIENIA V. KLASY 9-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej odbędą się publicznie w dniach: 6, 7, 8, 9, 11, 12, 13, 14, 16, 18, 19, 20, 21, 22, 23 i 28 sierpnia b. r. o godz. 8 i pół rano w Warszawie przy ul. Nowy Świat 70.

(r) NADEJŚCIE TRANSPORTU BILONU DO KRAKOWA. W sobotę nadszedł do Banku Polskiego większy transport bilonu. Transport nie zawiera jednak bilonu po 5, 10 i 20 groszy, o które najbardziej dopomina się publiczność.

BIURO WYWIADOWCÓW KREDYTOWYCH. Dal informacji instytucyj finansowych, wytwórców i sfer handlowych donosimy, że dotychczasowy „Wywiad" w Krakowie zmienił swe brzmienie i nadal wykonuje wywiady kredytowe i handlowe pod firmą **August Boraczek, rządowo upoważnione biuro wywiadów kredytowych w Polsce, w Krakowie, plac Marjacki 1.**

(r) INSPEKTORAT SKARBOWY w Wadowicach dotychczas jeszcze nie czytał rozporządzenia Ministra Skarbu, które rozdziela na dwie raty dopłatę do patentu. Może Izba Skarbowa zechce wyjaśnić Inspektoratowi w Wadowicach, że takie rozporządzenie zostało wydane.

(r) BEZROBOCIE WE LWOWIE. Z końcem czerwca liczba bezrobotnych we Lwowie i okolicy wynosiła około 4.300 osób. Najpoważniejsze cyfry bezrobotnych daje przemysł budowlany, metalowy i pracownicy umysłowi.

ULGI PODATKOWE DLA KUPCÓW ŁÓDZKICH. Onegdaj zjawiła się w Ministerstwie Skarbu delegacja Centralnego Związku Kupców Żydowskich, celem przedstawienia ciężkiej sytuacji finansowej 300 łódzkich firm handlujących odpadkami. Firmy te z powodu stagnacji panującej w przemyśle łódzkim otrzymały cały surowiec z powrotem i nie mogą z tego powodu płacić podatków. Wobec tego delegacja zwraca się do Ministerstwa z prośbą o rozłożenie spłaty podatku obrotowego na trzy miesiące z pewną ulgą w karze za zwłokę. Ministerstwo przychyliło się do tej prośby i wydało odnośne polecenie Izbie Skarbowej.

ZNANA FIRMA BAWEŁNIANA W ŁODZI ZACHWIANA. W Łodzi rozeszła się wiadomość o bankructwie jednej z największych spółek akcyjnych p. f. „M. A. Wiener", której interesy zostały poważnie zagrożone.

Chcąc wywiązać się ze swych olbrzymich zobowiązań, zarówno krajowych, jak i zagranicznych, wspomniana firma bawełniana zaciągnęła pod zastaw domu pożyczkę w wysokości 40.000 dolarów, lecz — jak twierdzą wtajemniczeni — i to nie pomogło. Napływające zewsząd protesty i terminy płatności w okresie zupełnego zastoju, wymienioną firmę zachwiały do tego stopnia, że ogłoszona już została upadłość innej firmy, pozostającej w bliskim kontakcie z omawianą firmą, a należącą do syna jednego z głównych akcjonarjuszów spółki akc. „M. A. Wiener".

KOMISJA MIĘDZYMINISTERJALNA do obniżenia kosztów utrzymania dzieli się na trzy sekcje: do spraw zbożowych, artykułów przemysłowych i zakładów użyteczności publicznej. Pomimo licznych posiedzeń i narad, nie możemy jakoś doczekać się dodatnich wyników ich działalności. Należy przewidywać jednak, że zanim ta komisja coś uradzi, to tymczasem ceny zaczną kształtować się inaczej.

LIKWIDACJA KANTORÓW WYMIANY W WARSZAWIE. Kantory wymiany licznie powstałe w okresie dewaluacji i spekulacji na zniżkę marki polskiej skazane są na zagładę i zaczynają się likwidować. Obecnie został zwinięty kantor przy ul. Nowy Świat nr. 49, ustępując miejsca sklepowi z konfekcją.

(r) REDUKCJE W BANKU HANDLOWYM W WARSZAWIE. Od dłuższego już czasu w Banku Handlowym w Warszawie dokonywane są redukcje personelu. Na ogólną liczbę około 900 pracowników zatrudnionych w centrali banku, dotychczas zredukowano już do 270 osób. Na 1 sierpnia przygotowana jest redukcja 70 pracowników.

(r) TARGI W LUBLANIE. Od 15-go do 27-go sierpnia odbędą się międzynarodowe Targi w Lublanie, mające charakter wybitnie importowy dla czysto rolniczego państwa, jakiem jest Jugosławja. Wszelkich informacyj udziela dyrektor Związku Towarzystw kupieckich w Poznaniu B. Sikorski.

NAGRODY NA TARGACH WSCHODNICH WE LWOWIE. Na Targi Wschodnie we Lwowie, które odbędą się w tym roku w dn. 5—15 września, szereg firm zgłosiło już swój udział, to też organizatorzy Targów spodziewają się wyjątkowo pokaźnej frekwencji. Zgłoszenia należy kierować bezpośrednio do dyrekcji IV. Targów Wschodnich we Lwowie, ul. Jagiellońska 1. Na targach mają być przyznane następujące odznaczenia:

a) dyplo mna medal złoty, b) dyplom na medal uznania, c) dyplom na wielki medal złoty, d) dyplom na mały medal złoty, e) dyplom na duży medal srebrny, f) dyplom na mały medal srebrny, g) dyplom na medal bronzowy i h) listy pochwalne. O nagrody mogą się ubiegać: a) wytwórnie krajowe, b) wytwórnie zagraniczne, o ile mają w kraju oficjalnego przedstawiciela.

P. LANDSBERG REORGANIZUJE TOW. AKC. „I. K. POZNAŃSKI" W ŁODZI. Na generalnego dyrektora Tow. Akc. „I. K. Poznański" powołano p. inż. Emila Landsberga, byłego prezesa Dyrekcji Kolejowej we Wilnie, który według krążących wersyj opracował już plan reorganizacji powierzonych mu zakładów przemysłowych. Zamierza on zaprowadzić pełny 6-dniowy w tygodniu ruch w zakładach, a gdyby zajęcia dla wszystkich robotników nie starczyło, zwolnić naraz odpowiednią ilość robotników. Jak się dowiaduje łódzka „Republika" p. Emil Landsberg podobno jest tego zdania, że przemysł łódzki nie umiał dotąd wyzyskać należycie rynku krajowego i to nietylko kresów wschodnich, ale także i Zachodnich oraz Małopolski. Na rynku wewnętrznym jest jeszcze dużo do zrobienia, lecz trzeba poznać jego zapotrzebowania i gusty i do nich się zastosować. Pod względem wzmożenia eksportu, przy warunkach znajomości szlaków komunikacyjnych i rynków zagranicznych niemniej wiele można jeszcze zrobić, łagodząc dotkliwe skutki przesilenia.

RZĄD KUPUJE FABRYKĘ SZERESZEWSKIEGO ZA MILJON DOLARÓW. Pertraktacje w sprawie kupna znanej fabryki wyrobów tytoniowych Szereszewskiego w Grodnie przez monopol państwowy dobijają końca. Cena wynosi około miljona dolarów.

WYWÓZ DO AUSTRALJI. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zawiadomiło krakowską Izbę handlową, iż wkrótce wyjeżdżają do Australji na czas dłuższy z polskich sfer przemysłowych i handlowych pp. Matzka i Kurowski celem wejścia w kontakt z Towarzystwem polsko-australijskiem w Sydney i nawiązania stosunków handlowych, a zwłaszcza zorganizowania eksportu polskiego do Australji. Na rynku australijskim prawdopodobnie szereg polskich artykułów eksportowych mógłby łatwo być umieszczony (ubrania, obuwie, wyroby włókiennicze, maszyny, wyroby metalowe, papier, szkło, galanterja, nafta itd.). Zgłoszenia artykułów eksportowych kierować należy do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Wydział Handlu Zagranicznego.

—o—

KRONIKA ZAGRANICZNA

RUBLE CARSKIE. Do Polskiej Ajencji Telegraficznej donoszą z Waszyngtonu:

Powszechną uwagę zwraca znaczne zwiększenie popytu na 100-rublówki i 500-rublówki carskie. Ruble carskie stały dotychczas bardzo nizko i sprzedawane były mniej więcej 150 dolarów za miljon. Obecnie, poczynając od kilku dni, cena rubli carskich znacznie wzrasta i, co jest rzeczą najbardziej charakterystyczną, popyt idzie z Dalekiego Wschodu, przeważnie z Japonji, która, jak twierdzą, ma do wyrównania pewne sumy z Rosją w rublach romanowskich. Za 500 rubli płaci się mniej więcej od 30—40 proc., niż za 100-rublówki. Za miljon rubli w 100-rublówkach płacą obecnie od 1,300 do 1,500 dolarów, żądają zaś 1,700 do 2,000 a nawet 3,000 dolarów.

(r) WZROST KONKURSÓW W NIEMCZECH. Liczba konkursów w Niemczech wynosiła w czerwcu 586 wobec 326 w maju. Wzrost wynosi około 80 procent. W roku ubiegłym w lipcu było konkursów 35, w marcu br 58 i kwietniu b. r. 139. Z ogólnej liczby konkursów w czerwcu wypada na jawne spółki handlowe 51 (w maju 17), na firmy pojedyncze (210) i na spółki z ogr. odp. 102 (64).

Rynki towarowe

METALE.

Berlin, 28 lipca. Za 1 kg. Miedź elektrol. wire bars (100 kg) 125, rafin (99—99.3 prc.) 1.08—1.10, oryg. miękki ołów hutn. 0.60—0.61, surowy cynk hutniczy (w. obr.) 0.58—0.60, — Remelted 0.49—0.50, oryg. aluminjum (w. blokach, sztabach walc. i ciągnion. 98-99 prc.) 2.20—2.30, antymon Regulus 0.64—0.66, srebro w sztabach 4.65, — hutnicza 99 prc. 4.50—4.55, nikiel czysty 98—99 prc. 2.20—2.30, antymon Regulus 0.60—0.66, srebro w sztabach ca 0.900 99.00—99.50, złoto 28.00—28.10, platyna 14.8—15.00.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 28 lipca 1924.

Akcyjny Hipoteczny	0,78
Przemysłowy	0,63—0,64
Małopolski	0,66
Browary Lwowskie	9,90—10,00
Cegielski	0,46—0,45
Chodorów	6,?5—8,20
Chybie	8,40—8,50
Cmielów, fabryka porcelany	0,75—0,77
Lokomotywy	0,60—0,65
Parowozy S. A. bud. masz.	0,55—0,58
Polska Nafta	0,56
Oikos, zakł. przem. drzew. .	3,10—3,40
Rakszawa, fabryka sukna .	3,25
Siersza górn.	5,86
Sole potas.	5,75 - 6,05
Zieleniewski	10,00

Giełda poznańska

Poznań, 28 lipca.

B. Kwilecki Potocki	2.30	Roman May	23,00
Arkona.	2,10	Młyn Ziemiański	1,65
B. Przem.	2,70	Płótno	
P. Bank Handl.	2,20	Pap. Bydgoszcz	0,50
B. z. sp. zar.	5,00	Piechcin	5,00
P. Bank Ziem.		Poz. Sp. Drzew.	1,20
Brow. Krotosz.	3,00	Starogar F. Mebli	
Cegielski	0,75—0,80	Unja	6,50
Centr. Rolników	0,50	Wojciechów	
Galwana	3,40	Młynotwórnia	
C. Hartwig		Wyroby ceramiczne	
Hartwig Kantor.		Zjedn. Brow. Grodz.	1,65
Hurtownia Skór		Pneumatyk	
Lubań	53,00—56,00	Wyt. Chemiczna	
Herzfeld Victorius	4.00	Tri	
Iskra	0,90	Sarmatia	

ZŁOTY W DNIU 28. 7. 1924 R.

Gdańsk 109.47—110,03, — W. — 109.23—109.77, **Bukareszt** 47, **Czerniowce** 46, **Berlin** W. 80.09—81.71, **Berlin** Katowice 80,09—81.71, **Londyn** W. 22.80, **Wiedeń** 13580.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 28 7. W tys. Mraźnica 50, Tepege 42, Zieleniewski 124, Apollo 540, Karpaty 188,9, Fanto 200, Galicja 1228, Schodnica 262, B. Hipot. 11, Nafta 204, B. Małop. 6, Brow. Lwow. 119, Rakszawa 36, Silezja 21.1.

Przyczyny wybuchu strajku generalnego na Górnym Śląsku

Katowice, (tel. wł.). Wczoraj od godz. 6-tej wieczorem do późnej nocy toczyły się w lokalu Związków Górniczych konferencje między komisarzem demobilizacyjnym a Związkami zawodowemi w sprawie postulatów dotyczących: utrzymania wysokości płac na poziomie czerwcowym, pozostawienia dotychczasowych deputatów węglowych, utrzymania ośmiogodzinnego dnia pracy przy wysokich piecach, na koksowniach i walcowniach, zniesienia rozporządzenia o wprowadzenie 10-godzinnego dnia pracy z 18 lipca 1924. Postulaty te wysuwane przez organizacje zawodowe w sposób stanowczy nie dozwoliły doprowadzić do porozumienia. Wzięła górę tendencja strajkowa. — Dzisiaj organ NPR. „Polak" ogłosił odezwę do robotników i pracowników umysłowych w kopalniach i hutach, podpisaną przez organizację robotników zawodowych i umysłowych, w której podpisane związki oświadczają, że z powodu **niezadowalającej odpowiedzi rządu zapadła uchwała, aby na całej linji proklamować strajk obronny, przez przyłączenie się pracujących jeszcze górników, hutników i metalowców. Początek tego strejku ogólnego, zapowiedziany na jutro t. j. środę, o godz. 6 rano. Odezwa zaznacza, że roboty niezbędne powinny być bezwarunkowo wykonane.** Dziś — wtorek — zaprosił do siebie p. komisarz demobilizacyjny przedstawicieli robotników na godz. 12-tą, celem omówienia sytuacji, jaka wytworzyła się wskutek proklamacji strajku.

Litwa przygotowuje memorjał w sprawie wileńskiej

Kowno (PAT). **Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych sejmu litewskiego minister spraw zagranicznych Czarnecki wygłosił przemówienie o ogólnem położeniu politycznem.** Minister zaznaczył, że podczas konferencji angielsko-rosyjskiej w Londynie, sprawy bałtyckie wogóle omawiane nie były i że stanowisko Anglji w stosunku do Litwy nie uległo zmianie. Rząd litewski przygotowuje obecnie **obszerny memorjał w sprawie wileńskiej, który będzie odpowiedzią na wezwanie rady ambasadorów do porozumienia się z Polską. Memorjał ten wraz z odnośną notą rządu przesłany zostanie do wszystkich mocarstw Ligi narodów, jeszcze przed zebraniem się zgromadzenia, oraz odnośnym zainteresowanym rządom. Minister zaznaczył dalej, że rząd litewski wyszle specjalną delegację na plenarne posiedzenie Ligi narodów, w skład której wejdą b. prezydent ministrów Galwanauskas i poseł Sidikauskas. Po przemówieniu ministra poseł Smulskatis referował sprawę konferencji kłajpedzkiej.**

WYKLUCZENIE PRZEDSTAWICIELA ROSJAN. Kowno (PAT). Poseł Jerin, przedstawiciel Rosjan w sejmie kowieńskim został wykluczony z klubu mniejszości narodowych za to, że wbrew uchwale klubu mniejszości głosował za wyrażeniem wotum nieufności gabinetowi Tumenasa.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 29 lipca 1924

AKCJE	Transakcje w złotych	
	dziś	28/VII.
Bank Przemysłowy . . .	0,58—0·60	0·55—0·56
Bank Hipoteczny		
Bank Małopolski		0·50
Ziemski Bank Kredyt. . .	0·18—0·20	
Powszechny Bank Kredyt.	0.08—0·11	0·08—0·09
Bank Komercjalny . . .		
Bank Zw. Spółek Zarob.	5·35	5·20—5·30
„Tohan"	0·47—0·50	0·49—0·50
„Tehate"	2·20	
„Impex"	0·03	0·02½
Bracia Rolniccy		
„Pharma"	1·10	
„Polski Glob"		
Żegluga Polska		
Zieleniewski	10·10—10·35	9·75—10·00
Cegielski, Poznań . . .	0·82—0·85	0·78—0·84
„Potęga" Tow. huty żel.		
„Trzebinia", ...	0·92—1·00	0·95
Rohn, Zieliński i Ska .		
Orthwein, Karasiński i Sp.		
Herzfeld-Victorius . . .		
„Pocisk"		
Warsz. Parowozy	0·45—0·46	0·40—0·42

AKCJE	Transakcje w złotych	
	dziś	28/VII.
Automotor		
Górka	17·10—17·25	17·50—17·70
Siersza	5·70	5·50
Tepege	3·10—3·20	3·20
Polska Nafta		0·48
„Pokucie" . .		0·42
Oikos		
Pezet		
Strug		1·10
Syndykat Kosz., Kraków .	0·14	
S. W. Niemojowski . . .		0·80—0·90
Tłuszcze Trzebinia . . .	5·75—6·00	6·25
Azot		0·58
Elektr. Siersza	0·25—0·26	0·26—0·28
Porcelana Ćmielów . . .	0·80	0·78
„Krakus"		1·10
Chodorów	5·90—6·15	5·70-6·00
Chybie	8·25—8·80	8·20
A. Piasecki		
Garbarnia		
Fabr. kap. w Myślenicach		
4% listy Tow. Kr. Dom. (100 L.)		
4½% listy zast. Tow. Kr. Ziem. (100L.)		

Kraków, 29 lipca. Dzisiejsza giełda efektów zaznaczyła się tendencją utrzymaną przy ożywionych obrotach. Największem zainteresowaniem cieszyły się papiery cukrownicze, z których szczególnie Chybie wybitniejszą wykazuje poprawę kursu. Mocniejsze papiery metalurgiczne, z których zwłaszcza poszukiwane Parowozy. Poprawę uzyskał Bank Przemysłowy. Zniżkowo Górka. W egzotach brak towaru w Jaworznie, które poprawiło swój kurs. Mocniejsze Węglówki, bez zmian Nobel. Poszukiwane po dłuższej przerwie listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i Gloria.

W dewizach skromne obroty przy tendencji zniżkowej. Mocniejszy Paryż.

EGZOTY.

Jaworzno drobne 23.50. Gazy zachodnie 3.90. Nobel 1.95. Węglówki 0.06. Lokomotywy 0.71.

WALUTY I DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH

Dewizy: Londyn 22.65–22.75. Nowy York 5.18 i pół (czek). Paryż 26.55. Praga 15.43, 15.42, 15.45, (15.48 telegr.). Szwajcarja 95.75. Wiedeń 7.35 i pół, 7.36 i pół. Medjolan 22.58, 22.57.

Giełda zbożowa

Kraków, 29 lipca. Pszenica dworska 75/76 26 do 26.50. Żyto dworskie 68/70 14.50—15.50. Owies siewny dworski na paszę 16—16.70. Jęczmień browarny 16.50—17.50. Siano słodkie okr. krak. 6.80 do 7.50. Koniczyna pastewna 8.20—9. Słoma żytnia długa 5.50—6, mierzwa 4—4.50. Mąka pszenna 40% okr. krak 47—47.40, 50% okr. krak. 45—45.50, amerykańska Patent. 51—52, węgierska 48—49. Mąka żytnia 65% okr. krak. 23.75—24.25, 60% okr. krak. 24.50—25, 65% okr. pozn. 24.50—25.

Tendencja niezmieniona; brak podaży.

Giełda w Zurychu

Zurych, 29 lipca. **(Zamknięcie giełdy): Holandja 207.60, Nowy Jork 543.75, Londyn 23.90, Paryż 27.60, Medjolan 23.50, Praga 16.10, Budapeszt 0.0069, Bukareszt 2.35, Belgrad 6.42 i pół, Sofja 3.90, Wiedeń 0.0076 i trzy czwarte.**

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 29 lipca. Bank Handlowy 7.75—7.70. Bank Zachodni 2.30—2.25. Bank Związku Spółek Zarobk. 5.25. Polski Bank Przemysłowy, Lwów 0.63. Strem 11.25—11. Chodorów 6.15—6.03. Czersk 0.90—0.98. Warszawski Cukier 5.60—590. Warsz. Tow. Kopalń Węgla 5.55—6.10. Cegielski 0.79—0.88 Modrzejów 7.40. Ostrowieckie 8.15—9. Parowozy 0.50—0.51. Starachowice 3.35—3.53. Zawiercie 33—34. Żyrardów 40—46. Haberbusch 5.50—5.90. Polska Nafta 0.42. Nobel 2.05.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 29 lipca. **Waluty: Dolary 5.18½ —5.18—5.18½.**

Dewizy: Nowy Jork 5.18½.5.18—5.18½. Londyn 22.78—22.77. Paryż 26.30—26.29. Wiedeń 7.32½ Praga 15.37½. Włochy 22.45. Belgja 23.70. Szwajcarja 95.45. Stokholm 138.69.

Miljonówka 0.68. Bony złote 0.77. Pożyczka złota 6.60. Pożyczka dolarowa 2.65.

OSTATNIE TELEGRAMY

Francja nawiązuje stosunki z Rosją

Paryż. (Tel. wł.) Information donosi, że z polecenia Herriota utworzyła się pod przewodnictwem Seydou komisja rzeczoznawców dla przestudjowania możliwości podjęcia przez Francję stosunków dyplomatycznych i handlowych z Rosją.

Krassin jedzie do Londynu

Londyn. (AW.) Ponieważ Rakowski nie zdołał doprowadzić do porozumienia, Sowiety postanowiły wysłać do Londynu Krassina z nowemi pełnomocnictwami. Krasin m. i. ma energicznie wystąpić przeciwko działalności Zinowjewa, który ostatnio kilkakrotnie napadał na Anglję i Macdonalda, nazywając króla Jerzego „błaznem nadwornym". Sowiety spodziewają się, że Krasin zostanie w Anglji przyjęty przychylnie. Równocześnie Joffe rozpoczął nieobowiązujące rozmowy z Japonją i Ameryką w sprawie rozgraniczenia sfer interesów Mongolji, Mandżurji i Chinach.

Cholera w Rosji

Moskwa. (AW.). Z Leningradu donoszą o szerzącej się epidemji cholery. Wiele wypadków śmiertelnych. Podobne wiadomości dochodzą z innych miast, wiele wypadków zanotowano też w Kaludze.

Stłumienie powstania w Brazylji

Waszyngton (PAT). Tutejsza ambasada brazylijska ogłasza oficjalny komunikat, zawiadamiający, że wojska powstańcze ewakuowały St. Paulo. Miasto zajęte zostało przez wojska rządowe.

Cała dzielnica Salonik spłonęła

Ateny, (tel. wł.). Ubiegłej nocy miasto Saloniki zostało nawiedzone pożarem, który zniszczył dzielnicę bardare. Kilka fabryk tytoniu spłonęło. Szkody idą w kilka miljonów dolarów.

Trzęsienie ziemi w Hiszpanji

Paryż. (PAT). Jak donoszą pisma w okolicach Walencji dało się odczuć trzęsienie ziemi.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

—o—

Ciąg dalszy rozprawy o zajścia listopadowe

Dr Hubl w replice swej zbijał twierdzenia obrony, podnosząc, że obrońcy nie zadali sobie trudu zająć się dowodami winy oskarżonych, ale generalnie żądali uwolnienia, znajdując winę nie po stronie oskarżonych, ale w rządzie. Przemówienie swe zakończył dr Hubl apelem o bezstronną sprawiedliwość.

Po nim przemówił dr Zakrzewski, odpowiadając poszczególnym obrońcom, którzy go w swoich wywodach zaatakowali.

Również dr Szurlej w dłuższych wywodach uzasadniał swoje stanowisko, szczególnie odpierając zarzuty dr Woźniakowskiego i Liebermana. Po nim przemówił dr Lieberman.

—o—

25 TYSIĘCY WORKÓW CUKRU SPŁONĘŁO. Z Ottawy donoszą: Z powodu pożaru w spichlerzu portowym spaliło się 25.000 worków cukru. Szkody wynoszą 300.000 dolarów.

STRASZNA KATASTROFA AUTOMOBILOWA NA DRODZE RYBNIK — KATOWICE. Wczoraj w nocy wydarzyła się na drodze Rybnik-Katowice, koło miejscowości Wirek, wielka katastrofa samochodowa. A mianowicie o godzinie 1-szej w nocy, jadący samochód, najechał na słup przydrożny i rozbił się w drzazgi. Dwie osoby zostały zabite, a dwie ciężko ranne. Zabici zostali urzędnik kopalniany Bartsch i rzeźnik z Królewskiej Huty Beck, a dwie inne osoby ciężko ranne.

ZAGRANICZNI DZIENNIKARZE NA LITWIE. Z Kowna donoszą: Przybył tu dziennikarz i pisarz angielski maj. E. D. Ruttner, który pragnie zapoznać się bliżej z Litwą i krajami bałtyckiemi. Po powrocie do Anglji ma on napisać dzieło o stosunkach w państwach bałtyckich. Równocześnie zawitał do Kowna dziennikarz czeski dr Martinek władający językiem litewskim celem dalszych studjów stosunków i literatury litewskiej.

Nieurodzaj w Rosji

Mimo dyplomatycznego przemilczania, wieść o nowym silnym nieurodzaju w Rosji, przedostała się jednak do Europy. Wobec tego oficjalny optymizm Moskwy został zwolniony od dalszego strzeżenia tej tajemnicy poliszynela, a artykuły zamieszczane nawet w prasie rządowej świadczą, że państwo sowietów stoi w obliczu nowych wielkich trudności.

Już w czerwcu zbiory zapowiadały się nieszczególnie, bądź co bądź obliczano jednak w przybliżeniu ich wydajność na 3—3.5. Wskutek niebywałych upałów na południu i południowym wschodzie wydajność ta obniżyła się do 0.2—1, co oznacza zaledwie zwrot zasiewów. Dość powiedzieć, że w rozmaitych okolicach skoszono zboże, by przynajmniej mieć siano.

Akta urzędowe stwierdzają srożącą się już teraz klęskę głodu. Z oświadczenia podpisanego przez Rykowa wynika, że 5 miljonów mieszkańców z prowincyj południowych i południowo-wschodnich musi bezzwłocznie przejść na utrzymanie rządu. Gdy się zważy, że 5.744.000 ludzi już przedtem pobierało zasiłki rządowe, to pokaźna ta cyfra nasuwa straszne wspomnienia klęski głodowej z miesięcy zimowych 1921—22. To też wiadomości nadchodzące z nad Wołgi, Donu i Podola potwierdzają, że wśród ludności szerzy się już teraz niebezpieczna panika.

Głównej przyczyny niewydajności plonów, poza elementarną klęską posuchy, szukać należy we fakcie, że znaczna część ziemi leży odłogiem, gdyż wieś poprzestawała na produkcji zaspakajającej własne potrzeby, nie troszcząc się o rozpolitykowane miasta, które nie dają jej w zamian żadnej rekompensaty. Tak np. stan bydła, zwłaszcza koni wynosi zaledwie 18 prc. liczby przedwojennej, a chłop wcale się nie kwapi do intenzywniejszej gospodarki, dbając jedynie o wyżywienie swych najbliższych.

Mimo wszystko można było przy pewnych przewidywaniach gospodarczych, nie dopuścić do ogołocenia kraju z zapasów zboża. Kwestję tę rozpatruje obecnie prasa sowiecka, a jakiś „wybitny komunista“ rzuca w „Prawdzie“ pytanie, czy nie należałoby wstrzymać całkowicie wywozu zboża. Na ten temat toczy się właśnie bardzo ożywiona dyskusja. Dziennik „Żyźń“ z dnia 12 lipca przynosi artykuł naczelny, zwalczający stanowczo politykę anty-eksportową, która argumentuje:

1) zapasy istniejące „starczą z biedą“ na potrzeby kraju;

2) ceny zboża podniosły się już tak znacznie, że wywóz się nie opłaca;

3) dalsza podwyżka cen chleba podrożyłaby wyroby przemysłu, co ujemnie oddziałałoby na budżet (czytaj: na czerwońca).

Autor artykułu wstępnego przeciwstawia się temu stanowisku, wywodząc: żniwa tegoroczne dadzą 2.650 miljonów pudów, co wraz z zapasami, wynoszącemi 165 milj. pudów, daje 2.815.000.000 pudów. Do utrzymania ludności wiejskiej, bydła i na zasiewy potrzeba 2,250 miljonów pudów, dla miasta 275 miljonów, dla Turkiestanu i armji 50 miljonów, czyli razem 2.575.000.000 pudów. Dla kraju należy na wszelki wypadek zostawić jeszcze jakich 90 miljonów pudów, więc mimo wszystko pozostanie jeszcze na eksport 150 miljonów pudów, czyli niemal tyle, co w roku ubiegłym.

Ze względu na ludność Rosji należałoby pragnąć, by cyfry te wolne były od chronicznej nieścisłości buchalterji komunistycznej. Poważne, bo wiele wątpliwości nasuwa już samo zakończenie artykułu, w którem autor świadomie czy bezwiednie zdradza, że wywóz zboża jest jedynym środkiem utrzymania bilansu handlowego w stanie czynnym.

*

Czynniki, inspirowane przez rząd sowiecki, przedstawiają wiadomości dotyczące nieurodzaju jako przesadne i mocno odbiegające od rzeczywistości. Otóż w oświetleniu urzędowem żniwa mają być na ogół wcale zadawalniające. Niektóre tylko gubernje odcinają się niekorzystnie do tego ogólnego tła, dolne, a po części średnie dorzecze Wołgi, gubernje: Saratowa, Samary, Astrachanu i Carycyna wykazują istotnie fatalny nieurodzaj, co jednak ze względu na dobre horoskopy w innych częściach kraju, posiada jedynie charakter klęski lokalnej.

Podług zapewnień, z tego optymistycznego źródła płynących, Syberja i Turkiestan, Ukraina i czarnoziem Rosji centralnej zapowiadają żniwa przeciętne. Co do południowej Rosji, to perjodyczna posucha czyni tam nieurodzaj zjawiskiem zwyczajnem, z którem należy się stale liczyć. Porównywanie obecnej sytuacji z katastrofalnem położeniem w r. 1921 jest zgoła nietrafne, gdyż wówczas nieurodzaj obejmował znacznie większe obszary, a rząd nie rozporządzał środkami, jakie obecnie ma do dyspozycji. Nie było wtedy ani zapasów zboża, ani pieniędzy, a przedewszystkiem dawał się odczuwać brak należytej administracji. Obecnie. dzięki dwom latom urodzajnym, uporządkowaniu stosunków wewnętrznych, ulepszeniu środków komunikacji, rząd może przeprowadzić racjonalny podział zapasów, nadwyżką plonów jednych gubernij zasilając okolice dotknięte nieurodzajem.

Kwestję eksportu zboża rozstrzygnięto pozytywnie, przyczem rząd nakreślił dwa plany: jeden dla dobrych żniw, drugi na wypadek nieurodzaju. Przez ostrożność trzeba się liczy z ewentualnością drugą, do której dostosowano też całą konjunkturę gospodarczą i budżet.

Bądź co bądź — konkluzuje sprawozdawca nastrojony na ton majorowy — chodzi tu o nieurodzaj lokalny, który niewątpliwie jest bardzo ciężkiem nieszczęściem, lecz któremu można będzie zapobiec własnemi środkami, bez uszczerbku dla dalszego rozwoju ogólnej gospodarki państwowej.

W gruncie rzeczy niema zbytniej różnicy między obrazem oficjalnym, a nieoficjalnym. Z jednego i z drugiego wyłania się całkiem wyraźnie widmo głodu. Jedynie odmienne rozłożenie świateł i cieni zmieniają nieco jego upiorną fizjognomję.

Historja o dziewczynce, która szukała gotówki

W wypisach Henryka Gallego na klasę wstępną znalazłem następujące opowiadanie, jako przeróbkę znanej bajeczki p. t. „Historja o dziewczynie, co szukała wiosny“.

Maleńka Krysia zbudziła się bardzo wcześnie, ale nie chciało jej się wstawać z łóżka.

Za oknami świeciło słońce, drzewa radośnie potrząsały zielonemi konarami.

Krysia patrzała w sufit, liczyła kwadraciki i malowanki, gdy nagle w przyległym pokoju usłyszała rozmowę ojca z jakimś obcym panem.

— Szukałem w całem mieście, nigdzie nie mogłem dostać...

— Nic mnie to nie obchodzi... Jutro oddaję weksel do protestu...

— Kiedy powiadam panu, że w całem mieście niema gotówki... Ludzie chodzą bez głowy...

Krysia zastanowiła się. Jak wygląda gotówka?... Co to jest?...

Wyskoczyła z łóżka, szybko się ubrała i zeszła na podwórze.

Nikogo nie było. Przy studni stał tylko pan dozorca, Mateusz, i dłubał palcem prawej ręki w nosie.

— Mateuszu, czyście widzieli gotówkę!...

— O, proszę panienki, od dwóch tygodni nie widziałem gotówki... Ktoby ją dziś widział...

— A jak ona wygląda?...

— Jak wygląda?... Niech się panienka przespaceruje po mieście to panienka zobaczy.

Wybiegła Krysia na miasto i szuka gotówki po ulicach, ale nie widzi nic, coby mogło nazwać się gotówką.

Tramwaje jadą jak zwykle, bruki poprawiają jak zwykle, ludzie chodzą jak zwykle...

Spotyka Krysia wujka swego Hieronima i pyta:

— Wujku, czyś ty widział gotówkę?

Wujaszek uśmiechnął się przez łzy, ucałował ją w czółko, pokiwał głową i rzekł tylko:

— Do widzenia... Pokłoń się rodzicom — i poszedł dalej.

A Krysia nie ustępowała. Weszła do sklepu z manufakturą, gdzie pracował syn sąsiada i spytała uprzejmie:

— Proszę pana co to jest gotówka?

Właściciel westchnął żałośnie, jak wdowa, której przypomniano o śmierci męża, i odrzekł:

— Gotówka, widzisz moje dziecko... Jak ci to powiedzieć... gotówka, widzisz, jest podobna do kartki z kalendarza z dnia 8-go marca 1347 roku... Kto dziś ma taką kartkę?

Krysia zamyśliła się — ale nic z tego nie wyszło.

Poszła dalej. Przy rogu zauważyła żebraka z wyciągniętą ręką:

Może on coś wie o gotówce? — pomyślała.

I spytała głośno:

— Co tu, dziadku, trzymacie w ręku?

— Weksle, proszę panienki... Nikt dziś nie ma gotówki...

— A czy widzieliście gotówkę?...

— Nie... bo jestem ślepy, ale cieszę się z tego, że inni jej też nie widzą, choć mają otwarte oczy...

Krysia zziajana, spocona wróciła przed wieczorem do domu.

Ojciec siedział przy stole i głowę opierał na dłoniach. Matka stała zapłakana przy oknie.

Krysia wbiegła do pokoju zdyszana i krzyknęła w progu:

— Tatusiu, czy tatuś widział gotówkę?...

Ojciec podniósł głowę, zacisnął pięści, poruszył się na krześle, zgrzytnął zębami, zmarszczył brwi, huknął pięścią w stół i ryknął nieludzkim głosem:

— Jak można!... Jak można tak torturować ludzi?...

Bolski.

Biskup angielski o Byronie

Grono wybitnych osobistości w Anglji, poruszyło w zbiorowem piśmie, ogłoszonem w „Times“ sprawę umieszczenia w Opactwie westminsterskiem tablicy pamiątkowej ku uczczeniu Byrona. Kapituła opactwa odbywszy w tej sprawie konferencję pod przewodnictwem biskupa Herberta Ryle, wypowiedziała się odmownie.

Odmowę tę, przesłaną do redakcji „Times“, biskup motywuje szczupłością miejsca, zarówno w sali mieszczącej tablice pamiątkowe, jak również w kącie poetów (Poets Corner). Jest jeszcze coprawda kilka miejsc wolnych, lecz musi się je zarezerwować dla ludzi zasłużonych dzisiejszego pokolenia, oraz przyszłych generacyj. Przytem opactwo nie jest wszak żadną Walhallą. Nie uwieczniono tu rozmaitych wielkości literackich Anglji, jakkolwiek zdaniem biskupa, miałyby do tego prawo. „Byron był niewątpliwie wielkim poetą — przyznaje biskup — jakkolwiek dziś nie stawia się go już tak wysoko jak przed stu laty. Na nieszczęście zdobył on wśród ludzi mówiących po angielsku sławę nieśmiertelną i to zarówno swem wyuzdanem życiem, jak swą nazbyt swobodną twórczością. Ale opactwo westminsterskie istnieje w pierwszej linji poto, by dawać świadectwo nauce Chrystusowej! Człowiek, który bluźnił Bogu, a z kobietami postępował w sposób, urągający chrześcijańskim zasadom czystości i czci, nie może mieć tablicy w opactwie westminsterskiem. Pełny szacunek genjuszowi Byrona, którego można czcić na ulicach i placach publicznych, w salach, na wybrzeżu i na uniwersytetach, ale nie w kościele katolickim, a tem mniej w opactwie westminsterskiem, najbardziej uświęconym kościele chrześcijańskim państwa angielskiego!“

Biskup Ryle przyznaje wprawdzie, że w opactwie uwieczniono też ludzi, nie odpowiadających ideałowi chrześcijańskiemu, ale stało się to wskutek obniżenia pojęć etycznych w XVIII wieku.

Tedy twórca „Kaina“ musi czekać na jakąś powrotną falę „obniżenia pojęć etycznych“, a wtedy znajdzie się może i dla niego miejsce w westminsterskiem „Poets Corner“, podobnie jak na Słowackiego czeka miejsce na Wawelu, tak kategorycznie odmówione mu swego czasu przez kardynała Puzynę.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego“. Z Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310).